Nr. 20 (1495). Warszawa, Piątek 20 Stycznia 1922 roku. Rok XXVIII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P. P. S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 550.—
bez odnoszenia	„ 500.—
Na prowincji miesięcz.	„ 550.—
Zagranicą	„ 750.—

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA

w tekście (przed kron.)	Mk. 75
Nekrologi	„ 50
zwyczajne	„ 40
drobne za jeden wyraz	„ 10

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetr.

Ogłoszenia w №№ niedziel. o 25% droż-
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10 drożej.

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 20 mk.—na prowincji 20 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Rada Naczelna P. P. S.

W sobotę 21 i niedzielę 22 stycznia o godzinie 11-ej rano w lokalu Związku PPS odbędzie się posiedzenie Rady Naczelnej PPS. Tow. tow. członków Rady Naczelnej prosimy o przybycie na posiedzenie.

Sekretarjat Generalny.

Układ francusko-angielski a Polska.

Na konferencję w Cannes przybył Lloyd George z obszernym memorjałem, w którym wyłuszcza poglądy rządu angielskiego na obecne położenie Europy i środki zaradcze, mające uzdrowić chore organizmy gospodarcze państw środkowo i wschodnio - europejskich. Memorjał ten zawiera też projekt konferencji gospodarczej przy współudziale wszystkich państw europejskich, a więc także Niemiec i Rosji, oraz przytacza warunki, na jakich kapitał zachodni zgodzi się „pracować" w krajach słabych lub zniszczonych pod względem gospodarczym. Warunki te, od których przyjęcia uzależniono uznanie rządu sowieckiego, omówiliśmy już w swoim czasie. (Depesze doniosły, że rząd sowiecki przyjął je).

Ale najwięcej miejsca memorjał poświęca Francji. I nic dziwnego, albowiem dla urzeczywistnienia projektu angielskiego należało przedewszystkiem pozyskać Francję, pozyskanie zaś Francji dla wspólnej konferencji z Niemcami i Rosją może się udać tylko wówczas, gdy się zabezpieczy interesy kapitału francuskiego w Rosji (załatwiają to w dostatecznej mierze owe warunki, jednomyślnie przyjęte w Cannes) i gdy załagodzi się spór francusko - niemiecki.

Spór ten ująć można w dwu słowach: bezpieczeństwo granic i odszkodowania wojenne. W tej drugiej sprawie, jak wiadomo, Niemcy odmówiły zapłaty najbliższych rat, dzięki czemu zaogniły się jeszcze stosunki z Francją *). By wybrnąć z trudnego położenia Lloyd George postanowił, że odmowa Niemiec nie powinna dotykać Francji. Zapewnił tedy uroczyście Brianda w imieniu Anglji i Belgji, że cokolwiek się stanie Francja otrzyma przypadającą jej część odszkodowań, że odmowa Niemiec opóźni tylko termin tych wypłat, ale nie zmniejszy ich wysokości.

W ten sposób Lloyd George sądził, że narazie przynajmniej uda mu się usunąć na plan drugi sprawę odszkodowań. W memorjale twierdzi on, że rząd angielski poszedł na daleko idące ustępstwa (zrzeczenie się odszkodowań na rzecz Francji) i żywi nadzieję, że ostateczne załatwienie tych spraw nastąpi za 2—3 lata. Rzecz jasna, że Lloyd George spodziewa się, iż w tym czasie „nowy kurs" jego polityki międzynarodowej wyda takie pomyślne owoce, że zarówno Niemcy zbogacą się i będą w stanie uiścić się z długów, jak też Francja tyle „zarobi" w Rosji, by nie być zależną, jak dotychczas, od wypłat niemieckich.

Ale na tym punkcie Lloyd George narazie przeliczył się. Znalazł wprawdzie zgodę Brianda, ale Briand natknął się na silny opór prawicy parlamentu, dla której sprawa odszkodowań jest sprawą „honoru" narodowego i która rzuciła w twarz Briandowi okrzyki, iż zdradza Francję i grzebie traktat wersalski. Briand potknął się na punkcie odszkodowań.

Natomiast sprawa zabezpieczenia granicy francuskiej od napaści ze strony Niemiec nie wywołała tych trudności, co sprawa odszkodowań. Aczkolwiek traktat wersalski w punktach 42—44 zapewnia Francji pomoc sojuszników w razie napaści niemieckiej i zabrania Niemcom utrzymywać jakiekolwiek siły zbrojne czy fortyfikacje na lewym brzegu Renu oraz w promieniu 50 kilometrowym na prawym brzegu — to jednak Francja, a z nią Belgja ani przez chwilę nie czuły się zaspokojone temi punktami traktatu. Dlatego też jeszcze w r. 1919 dzięki wysiłkom Francji doszło do odrębnego sojuszu z Anglją i Stanami Zjednoczonemi. Ale Stany Zjedn. odrzuciły układ, na który zgodził się Wilson, a wówczas automatycznie upadł też układ francusko - angielski. Od tego czasu Francja czyniła stale starania o trwały sojusz, zabezpieczający jej granicę. Zawarła układ militarny z Belgją, ale to było niewystarczające.

Lloyd George doskonale wiedział, jak gorąco Francja pragnie zawarcia układu, zabezpieczającego ją przed ewentualną napaścią niemiecką i spodziewał się, że Francja wzamian za ten układ nie będzie już robiła trudności jego planom. Dymisja Brianda i na tym punkcie uczyniła mu zawód. Ale sam układ spotkał się naogół z przychylnem przyjęciem w całej Francji.

Układ składa się z 5 punktów, z których najważniejszy jest ten, w którym Anglja zobowiązuje się, że udzieli natychmiastowej pomocy Francji całą swą siłą zbrojną na lądzie, morzu i powietrzu. Układ potwierdza, że artykuły 42 — 44 traktatu wersalskiego pozostają w mocy. Układ obowiązuje w ciągu lat 10. W memorjale, o którym wspominamy wyżej, rząd angielski wyjaśnia, że idea pomocy Francji w razie napaści ze strony niemieckiej może liczyć na poparcie opinji publicznej w Anglji i dlatego też układ angielsko - francuski w tym przedmiocie znajdzie uznanie w Anglji. Ale memorjał dodaje z naciskiem, że idzie tu tylko o obronę granicy francuskiej od strony Niemiec i układ również ściśle się trzyma tego ograniczenia. Zauważono odrazu, że to podkreślenie jest jakby pozostawieniem Niemcom wolnej ręki na granicy wschodniej, zrozumiano też, jako wyraz nieufności dla Polski i niewiary w jej przyszłość.

„Temps", nie chcąc, aby układ francusko - angielski z racji zlokalizowania swego znaczenia spotkał się z krytyką, domaga się jednak, żeby układ ten pozostał w mocy nawet wówczas, gdyby Francja zmuszona była użyczyć pomocy zbrojnej jednemu z państw, sąsiadujących na wschodzie z Niemcami. „Temps" żąda, aby Anglja określiła swe stanowisko w tej sprawie.

Z punktu widzenia dyplomacji obecnej państw kapitalistycznych przyznać trzeba, że Anglja w danym wypadku istotnie jakby działała na rękę monarchistom niemieckim. Bo jeżeli reakcja niemiecka dzięki układowi angielsko - francuskiemu zmuszona będzie całkowicie pożegnać się z myślą o wojnie z Francją, to, rzecz jasna, skieruje wszystkie swe militarystyczne apetyty i żądze w stronę granicy wschodniej, przeciwko Polsce. I jakkolwiek warunki, przyjęte w Cannes, zakazują wszystkim państwom napaści na sąsiadów swych, to przecież, jeżeli Francja nie mogła się zadowolić ani traktatem wersalskim, ani owym warunkiem z Cannes, — dlaczegoż Polska ma być wyjątkiem i to na niekorzyść własną?

Układ francusko - angielski jeszcze nie został przyjęty przez parlamenty państw zainteresowanych. Podobno Poincaré żąda pewnych zmian w tym układzie i to podobno na korzyść Polski. Czekajmy...

*) Ostatnie depesze donoszą o wpłacie równowartości 31 milj. mk. w złocie, dokonanej przez Niemcy w związku z uchwałą w Cannes.

„Sokół" jako ekspozytura endecji.

Otrzymaliśmy odpis okólnika endeckiego w sprawie „Sokoła". Mamy tu wyraźne stwierdzenie, że dla endeków „Sokół" jest tylko ich departamentem „gimnastycznym", ich ekspozyturą i że dążą do ścisłego połączenia „Sokoła" ze swoją organizacją polityczną.

Jest to zresztą stara historja. Nieinaczej było z „Sokołem" galicyjskim i z „Sokołem" w zab. rosyjskim przed wojną.

Gwałtowne ataki endecji przeciwko „Strzelcowi" tłómaczą się tem, że „Strzelec" nie jest endecki. To wystarcza, aby endecy kłamali bezczelnie, jakoby był „bojówką socjalistyczną". Przez zwalczanie „Strzelca" chcieliby zdobyć monopol dla swej endecko-partyjnej gimnastyki, mającej charakter rzeczywistej bojówki antisocjalistycznej i antiludowcowej.

(pieczęć). Warszawa, 8 czerwca 1921.

Związek Ludowo Narodowy
Sekretarjat na Okręg
m. st. Warszawy
Okólnik Nr. 60.

Do
Zarządów Kół Związku Ludowo-Narodowego w Warszawie.

We wtorek dn. 7 czerwca b. r. odbyło się posiedzenie pełnej Rady Stołecznej Związku Ludowo - Narodowego przy obecności delegatów wszystkich nieomal Kół, brak bowiem było jedynie delegata Koła Staromiejskiego.

Prócz pp. Członków Rady Stołecznej i Zarządu wzięli udział w posiedzeniu p. Władysław Jabłonowski i reprezentant naszej prasy.

Szczegółowe sprawozdanie niewątpliwie zdadzą Zarządom Kół pp. Delegaci, my zaś ograniczamy się do zakomunikowania postanowień i opinji Rady jakie wyłoniły się na jej posiedzeniu:

1. Rada Stołeczna uznała za konieczne, by nasze stronnictwo poparło wysiłki Sokoła.

Jak doniosłe spełnia zadanie organizacja, która stawia sobie, jako cel, wychowanie fizyczne społeczeństwa w myśl zasady: „sana mens in sano corpore", jest przykładem państwo angielskie, które nie miało wojska, a zaskoczone wielką wojną światową, potrafiło w krótkim przeciągu czasu wystawić olbrzymią i znakomitą armję. Było to możliwem tylko dzięki znakomicie postawionym i rozwiniętym organizacjom sportowym i gimnastycznym, o co społeczeństwo angielskie jest tak bardzo dbałe.

O ileż bardziej my Polacy o to wychowanie fizyczne społeczeństwa dbać powinniśmy i musimy.

W tym kierunku zaczyna wzrastać w społeczeństwie świadomość, ale, niestety, czynniki, które opanowały rządy nad narodem polskim i ten budzący się w narodzie zapał pragną wyzyskać na użytek celów partyjnych i to nawet wywrotowych i tworzą organizację, zwaną „Strzelcem", która w istocie swojej ma być jedynie bojówką socjalistyczną, z czem członkowie tej organizacji wcale się nie kryją, lecz przeciwnie, chełpliwie przyznają się, że „zadaniem ich będzie załatwić się z burżuazją".

Zatem mamy ten sam objaw, jaki był przy tworzeniu polskiego wojska.

Wobec tego nasza warszawska organizacja musi stanąć na stanowisku, że w zasadzie każdy członek Zw. Lud. Nar. powinien należeć do Sokoła i to nietylko w zasadzie, ale być jego członkiem czynnym. Musimy zrobić wszystko, by ideę sokolą spopularyzować, zrobić ją drogą dla społeczeństwa i doprowadzić do tego, by partyjne bojówki ogirać musiały z areny, przy potężnym rozwoju ogólno - narodowej i naprawdę narodowej organizacji Sokoła. Zatem uważamy, że na ogólnych zebraniach Kół należy Zarządom zachęcać i wzywać członków Lud. Nar. Zw. do wstąpienia do Sokoła, że należy wyszukiwać i skierowywać do Sokoła ludzi, nadających się na kierowników i instruktorów Sokoła, bo tych jest brak wielki, gdyż dawni sokoli powstępowali do wojska.

Oto nowy obowiązek i nowa praca dla Zarządów Kół naszego stronnictwa w Warszawie.

(Druga część okólnika dotyczy Zjazdu endeckiego w Częstochowie. Red.).

Kierownik Sekretarjatu Stołecznego
(—) Zajączkowski.
Sekretarz Biura
(—) Puchalski.
Prezes Zarządu i Rady Stołecznej Zw. Lud.-Nar. (—) Paderowski.

Jeszcze w sprawie repatrjacji.

„To, w co uwierzyć trudno", „Tragedja repatrjantów", „Zaraza", „W sprawie repatrjacji" i t. p., to tematy, które obecnie interesują ogół cały, zajmują całe szpalty w prasie. Stanęliśmy już wobec faktu dokonanego: akcja repatrjacyjna niezorganizowana, kraj zalany epidemjami — w tym kierunku winniśmy przeciwdziałać. Czas nagli. Trzeba czynu, czynu szybkiego, natychmiastowego.

Ratować sytuację obecną, ratować te tysiące ludzi, których można jeszcze ratować — to zadanie dnia dzisiejszego, ku temu winna być bezzwłocznie skierowana praca wszystkich powołanych do akcji repatrjacyjnej czynników.

Akcję tych wszystkich czynników należy skierować na odpowiednie tory, zharmonizować ich pracę, pokierować nią tak, by praca jednych nie niweczyła pracy drugich.

Należy natychmiast przystąpić do ścisłe-

W rocznicę powstania 1863 roku w sali „Colosseum" Nowy-Swiat 19, d. 22 stycznia 1922 r. o g. II-ej rano odbędzie się pod honorowym przewodnictwem Bolesława Limanowskiego Poranek Robotniczy, poświęcony walkom o Niepodległość. Słowo wstępne wygłosi poseł Ignacy Daszyński. W części koncertowej wezmą udział: pp. Matylda Polińska-Lewicka, Halina Leska, Irena Solska; pp. Ignacy Dygas, Marjan Palewicz, orkiestra pod batutą Dyrektora Opery p. Emila Młynarskiego, oraz chór robotniczy. Bilety nabywać można w biurze O.K.R. Al. Jerozolimskie 6, od godz. 10—2 i od 5—8.

go rozgraniczenia agend poszczególnych jednostek, biorących udział w akcji repatrjacyjnej; ściśle określić ich funkcje.

Musi być władza, koordynująca pracę tych jednostek, by wydawane zarządzenia, prowadzące ku ulepszeniu sprawy z jednej strony, nie sprowadzały klęski na kraj z drugiej.

Mieliśmy smutny taki eksperyment i tego należy nadal unikać: zniesienie kwarantanny wprawdzie rozładowało Baranowicze i Równe, ale zalało kraj strasznych rozmiarów epidemją. Kwarantanna obecnie ma być wprowadzona, ale tylko dla tych, którzy są na zachód od powstającej linji etapów, ci zaś, co mieszkają na wschód od tej linji, mają być odsyłani do miejsc zamieszkania bez kwarantanny. To jest drugi eksperyment, który da rezultaty takie jak pierwszy.

Czyż na wschód od linji etapowo - kwarantannowej mieszkają inni ludzie, obywatele innego państwa, aby pozostawić ich na łaskę losu, nie licząc się z tym, że, mając epidemję na wschodzie, będziemy ją mieli i w centrum kraju i na zachodzie. Po co w takim razie przeprowadzanie kwarantanny dla ludzi mieszkających na zachód od kordonu etapowego?

Nie wystarczy miejsc na urządzenie kwarantanny?

Czyż to może być tłomaczeniem dla nas, którzy odziedziczyliśmy po okupantach całe miasta z koszar, obozów?

Prawda, są budynki w większości wypadków zdemolowane, ale też mamy całe armje sił roboczych, poszukujących pracy, proszących o kawałek chleba. Mamy tysiące bezrobotnych, dać pracę którym jest obowiązkiem Państwa. Dać warunki odpowiednie robotnikom, poszukującym chleba, a w przeciągu bardzo prędkiego czasu będziemy mieli budynki nietylko odremontowane ale wybudowane na nowo.

Trzeba asygnować miljardy, używać ich tylko umiejętnie, a będą i miejsca dla kwarantanny, będą i odpowiedni pracownicy z całym zaparciem się siebie pracujący dla sprawy. Trzeba tylko aby warunki tych, którzy pracują w akcji repatrjacyjnej, tych, którzy na każdym kroku stykają się z zarazą, każdej chwili narażeni są śmierć, każdej chwili narażeni są na to, że rodzina ich może pozostać w nędzy, aby warunki egzystencji tych pracowników były znośne.

Hołd należy się pracownikom Baranowicz i Równego, tym, którzy za marne kilka tysięcy marek narażają swoje życie, tym, którzy za swą pracę mają tylko sarkania i narzekania na nich. Być może wśród nich są i tacy, którzy posuwają się do nadużyć — ale czyż można ich winić? Czyż można winić człowieka, który widzi rodzinę swą w nędzy i dla ratowania jej posuwa się do nadużyć? Nie on winien, winni ci, którzy do tego przyczyniają się, winni ci, którzy na tych nieszczęśliwych robią oszczędności.

Poprawa bytu tych wszystkich pracowników — to pierwszy warunek skierowania akcji repatrjacyjnej na lepsze tory. Będą lepsze warunki, będą lepsi pracownicy, będą pracowali chętniej z przeświadczeniem, że rodzina ich nie będzie w nędzy w razie ich śmierci, a wtedy i praca będzie szła składnie, a kierownicy będą mieli prawo moralne wymagać od nich pracy sumiennej — uczciwej.

Fundusze na to muszą się znaleźć, musi dać Skarb Państwa, w przeciwnym bowiem razie nic nie pomoże.

Nie kwesty tygodniowe na rzecz repatrjantów, nie dobrowolne datki, składki, jałmużny — to nie uratuje sytuacji, ratować jedynie może planowe asygnowanie i dysponowanie funduszów, planowe zorganizowanie akcji.

Akcja repatrjacyjna w bardzo szybkim tempie przejdzie na pożądane tory, gdy kierownicy jej będą mieli odpowiednie fundusze, gdy akcja cała będzie spoczywała w silnych rękach i będzie jednolita.

A znikną wtedy lamenty nad nieszczęśliwym losem repatrjantów, nie będziemy mieli umierających na etapach z braku dozoru i pomocy, nie będziemy mieli tej masy trupów, leżących jeden na drugim, a najważniejsze — będziemy w stanie powstrzymać szalejącą obecnie epidemję durów plamistego i powrotnego, będziemy w stanie nie dopuścić do wybuchu z wiosną innej, być może straszniejszej epidemji — cholery, a zarazem będziemy mieli wdzięczność tych, którzy latami wyczekiwali na powrót do kraju, a nie przekleństwa, jak do tej pory.

G. N.

Zblizka i z daleka.

TEGO ŻYCIA SPRZECZNOŚCI...

Czytamy w gazetach francuskich, że w całej Francji, w grudniu obchodzono setną rocznicę słynnego smakosza Brillat-Savarin. Był to swojego czasu autor popularnej i na wszystkie języki świata tłomaczonej książeczki „Fizjologja Smaku" i prawodawca w dziedzinie kuchni. Był to człowiek inteligentny, sędzia trybunału, jeżeli się nie mylę, właściciel ziemski w Sabaudji, z powołania, z łaski bożej — kucharz. Nikt tak za jego życia nie znał filozofji kuchni i jadalni, jak on, Brillat-Savarin. Był to autorytet wszystkich balów, przyjęć dworskich i pikników. Nam, biednym sługom bożym, kuchnia wydaje się czemś zgoła niezłożonem. Byle jaka ob. Marysia może przecie kluski zgotować, pieczeń przyrządzić, nawet flaki, nawet leguminę zbudować. I choć z natury jesteśmy łakomi, to jednak czci zbyt głębokiej dla kuchni i jadalni nie żywimy. I sądzimy, że cały świat jest jak my. Łakomy, ale w wymaganiach kulinarnych prosty. Jest inaczej, oczywiście, nie w olbrzymich masach obywateli pracujących. Jest zgoła inaczej — śród tysięcy obywateli — używających.

Pewien dyplomata włoski opowiadał nam, że prowadząc negocjacje z p. Millerandem, dzisiejszym prezydentem Rzeczypospolitej francuskiej — na granicy włoskiej, czy szwajcarskiej, został pewnego dnia zaproszony przez tegoż zimnego i arcypoważnego adwokata i ministra na przejażdżkę w strony rodzinne Brillat Savarin'a: przechowała się tam bowiem tradycja przyrządzania nadzwyczajnie smakowitego — „pulardy po sabaudzku". I dyplomaci pod wodzą p. Milleranda wsiedli do samochodów i tłukli się po górach na przestrzeni stu kilometrów, aby spożyć „jedyną w świecie"... pulardę.

Na mniejszą skalę czynią to wszyscy należący do świata wybranych, do owych „dziesięciu tysięcy wybranych", nad kołyskami których wróżki ustroju kapitalistycznego rozpięły baldachim tęczowy powodzenia życiowego... Każdy z nich wie, gdzie podają zupę rakową, gdzie słynną na świat cały zupę rybną marsylską, gdzie umieją przyrządzać „szczupaka po żydowsku", gdzie są dobre przekąski, gdzie najprzedniejsze bywa „chablis", a gdzie „lacrima Christi". I każdy przechowuje najbardziej ścisłą pamięć dat i miejscowości, gdzie i co jadł i pił. Pewien słynny socjalista polski opowiadał nam, że ojciec jego wielki żarłok przed Panem jeździł z Warszawy do Marsylji, aby tam na miejscu najeść się słynnej miejscowej zupy rybnej, zwanej Bouillabaisse. A gdy mi o tem mówił, żona jego wtrąciła: „po co ojca obgadujesz, kiedyś sam z nim jeździł z Paryża i potem tydzień cały sławił cnotę owej zupy, siedząc nad moją domową grochówką?..."

Dziś tedy we Francji, w całej Francji obchodzą wszyscy ci panowie, co na świat przyszli, aby „używać" — rocznicę słynnego smakosza. Ku czci jego odbywają się orgje. Gazety są pełne wspomnień i kuchennych popisów. W „Figaro" — znajdujemy np. opis jakiegoś nadzwyczajnego nadzianego indyka i gazeta oddaje się nieopisanemu zachwytowi nad głębokością pomysłów, które pozwolą dostatecznie zamożnemu smakoszowi — przeżyć, spożywając go, chwilę boskiego natchnienia...

A w tym samym czasie miljony współobywateli tych czcicieli Brillat-Savarin'a i jego pszenicą tuczonych indyków — gnije w nędzy piwnic i mansardy. Miljony robotników szuka pracy — nadaremnie. Miljony dzieci robotniczych chodzi do szkoły — bez śniadania.

Tysiące kobiet z nędzy — oddaje się prostytucji. Miljony, niedojadając, wpadają w suchoty, zarażają się i giną z tyfusu plamistego, ze szkorbutu, z dziesiątków innych chorób, u podłoża których spoczywają zawsze czynniki społeczne: nędza, brak mieszkań, ciemnota z nędzą połączone. Ale ta nędza w łachmany przybrana nietylko szpitale zapełnia. Chodzi po ulicach wielkiego miasta, zagląda poprzez szpary w oknach restauracji, zalanych światłem i — winem. I dłonie skostniałe od zimna, zgrabiałe od mrozu — ostatnim wysiłkiem wiążą się w pięści i pięści te kierują się w stronę biesiadujących ku czci najsłodszego opiekuna ich dostojnych żołądków. I na zbielałe usta wybiega głos protestu i przekleństwa: „biada wam syci i nadsyci!", „biada wam, niepomni! biada, nienauczeni!"

I może się zdarzyć pewnego dnia, że te olbrzymie tłumy, mające tylko widoki na uginające się pod ciężarem „królewskich indyków" stoły — mogą kułakiem przebić dzielące je od stołów szyby — i wywrócić nietylko smażącego się na lekkim ogniu indyka — ale i tych ukwieconych i „upugilaresowanych" Indorów, siedzących wkoło i cieszących się swoiście życiem!

Henryk Bezmaski.

Bezrobocie.

KONFERENCJA W SPRAWIE BEZROBOCIA W WARSZAWIE.

Wczoraj w południe odbyła się konferencja w której brali udział oprócz marszałka Sejmu i tow. Hausnera, przedstawiciele min. robót publicznych, min. kolei i towarzystwa budowy kolei Warszawa — Rawa.

Przedstawiciel min. kolei oświadczył, że roboty, wstrzymane z powodu okresu zimowego, na dworcu Warszawa-Wschodnia i na prawym brzegu Wisły zostaną niezwłocznie uruchomione. Od poniedziałku będzie tam zajęcie. Większą trudność przedstawia uruchomienie robót prowadzonych przez min. robót publicznych.

Idzie o budowę domów na Żoliborzu i Mokotowie. Min. skarbu bowiem mimo, że 80 partji mieszkańców mogłoby w ciągu kilku tygodni objąć wykończone mieszkania, a dalsze 900 partji w ciągu 2 miesięcy — wstrzymało jednak kredyty. Na uruchomienie robót dla wykończenia całego Żoliborza potrzeba nie więcej jak 300 miljonów. Przy robotach tych mogłoby mieć pracę ok. 2000 robotników. O ileby udało się nakłonić min. skarbu do udzielenia kredytów, to roboty te mogą wpłynąć wydatnie na usunięcie bezrobocia. Inne drobne roboty na Wiśle i t. p. min robót publicznych uruchomi w najbliższym czasie.

Co się tyczy kolei Warszawa — Rawa, to towarzystwo przyrzeka uruchomienie roboty w razie otrzymania gwarancji rządowej ok. 800 mil. mk. i koncesji na budowę szerokiego toru.

Konferencje prowadzone są w dalszym ciągu.

REDUKCJE ROBOTNIKÓW W PRZEMYŚLE WOJENNYM.

Na wczorajszem posiedzeniu komisji wojskowej minister Sosnkowski w wyczerpującem przemówieniu przedstawił obecny stan przemysłu wojennego i jego widoki na przyszłość. Gen. Sosnkowski uzasadniał konieczność redukcji personelu robotniczego polityką oszczędnościową ministra skarbu, który okroił kredyty na fabryki wojskowe.

Nad exposé p. ministra wywiązała się ożywiona dyskusja. Tow. Liberman oświetlił obecny stan przemysłu wojennego ze stanowiska interesów robotniczych. Znaczną część swoich wywodów poświęcił sprawie warsztatów wojskowych w Krakowie, Modlinie, Przemyślu i t. d. Tow. Liberman wykazał, że warsztaty lotnicze, taborowe, samochodowe i in. pracują tanio i wydatnie, że zalega w nich b. dużo jeszcze robót ze szkodą dla państwa i że jest zabójcze z punktu widzenia interesów państwowych zaprzestanie dalszej pracy w tych warsztatach, gdyż bardzo cenny materjał ulegnie zniszczeniu. Wskazując na powszechny kryzys, radził, aby min. spraw wojsk. nie ulegało presji sfer wielko-przemysłowych, które pod pozorem walki z etatyzmem dla swoich egoistycznych celów gotowe są doprowadzić państwo i klasę robotniczą do ruiny i postawił w końcu wniosek, aby min. spraw wojsk. nie przeprowadzało redukcji przynajmniej wśród zimy, przewlekając do wiosny, aż los przemysłu wojennego zostanie ostatecznie zadecydowany. Z uwagi na to, że p. minister zapowiedział konferencję w sprawie przemysłu wojennego z udziałem min. skarbu, tow. Liberman postawił wniosek, aby w konferencji tej wzięli udział 3 posłowie z komisji wojskowej.

Dodatkowych wyjaśnień udzielał min. Sosnkowski i płk. Górecki. Obaj oświadczyli, że przychylą się do życzeń komisji wojskowej i w zimie nie będą przeprowadzać redukcji, rozumieją bowiem jak szkodliwe następstwa społeczne spowodowałoby wydalenie robotników o takiej porze. W dyskusji zabierali głos pos. Łabęda, Anusz, Załuska, Matakiewicz i in., poczem jako delegatów komisji na konferencję międzyministerjalną wybrano posłów: Anusza, Załuskę oraz tow. Libermana.

BIAŁYSTOK.

Zastój w przemyśle szewckim.

„Dziennik Białostocki" donosi:

Od dłuższego czasu w mieście i na prowincji szewcy odczuwają brak pracy. Przyczyną tego jest to, że sprowadza się tu tańsze i lepsze obuwie fabryczne z Warszawy. Szewcy miejscowi z braku obstalunków zmuszeni są wyprzedawać garderobę na chleb. Ten zastój w przemyśle szewckim może potrwać dłużej gdyż bardzo wiele obuwia gotowego, a znacznie tańszego dostarcza zagranica, jak Czechosłowacja, Niemcy i Gdańsk.

Intrygi przeciw kooperatywom kolejowym.

Pisaliśmy już nieraz o kampanji oszczerczej, prowadzonej przez reakcję przeciw Centr. Związkowi spółdz. kolejowych. Można było z góry przewidzieć, że z chwilą wprowadzenia wolnego handlu kampanja ta przybierze na sile i przed żadną nikczemnością się nie cofnie. Wszak C. Z. S. K., licząc udziałowców wraz z rodzinami, odbiera handlowi prywatnemu około pół miljona klijentów, stanowiąc w zyskach handlarzy i paskarzy szczerbę dość poważną.

To też zjednoczony obóz paskarski wysila się, by organizację spółdzielczą, jeżeli oczywiście nie rozbić, bo tego żadne wysiłki nie dopną, to ją bodaj osłabić i podkopać zaufanie, jakiem C. Z. S. K. w masach kolejarskich się cieszy.

Rozsiewa się przedewszystkiem z prawdziwie maniackim uporem kłamstwa o złym rzekomo stanie C. Z. S. K. Z nienawiści ku organizacji spółdzielczej przeciwnicy jej jednak pogłupieli. Zapominają bowiem, że te kłamstwa mają b. krótkie nogi i że o ich nicości każdy łatwo przekonać się może, choćby tylko z zamknięć rachunkowych Związku za r. 1920, tudzież obecnie za r. 1921.

Co do pierwszego, to już zjazd C. Z. S. K., odbyty w październiku r. z. w Warszawie, zatwierdzając bilans Związku za r. 1920, miał możność skonstatować rozwój i świetny stan Związku.

Co zaś do rezultatów gospodarki w r. 1921 to na ostatniem posiedzeniu Rady Nadz. przedłożył Zarząd Centr. bilans surowy, który przy rocznym obrocie, *dochodzącym do sumy blisko 3 miljardów marek* — wykazuje czystą *nadwyżkę, idącą w dziesiątki miljonów!*

Wszystko to są rzeczy nie podlegające żadnej tajemnicy, rzeczy łatwo sprawdzalne i każdemu dostępne.

Jakżeż więc wobec tych faktów i cyfr mówić można o „złym stanie" Związku!

Co więcej! Ogromna żywotność Związku i realne znaczenie całej jego gospodarki uderzają tymbardziej, gdy się zważy — o czem również już pisaliśmy — z jakim kapitałem obrotowym C. Z. S. K. działalność swą rozpoczynał, a do czego w 2 latach doprowadził.

Jeżeli mianowicie C. Z. S. K. gospodarkę swą (w lecie 1919 r.) zaczął z dwoma tysiącami marek, a rok 1921 zamyka obrotem ogólnym około 3 miljardów przy pokaźnych nadwyżkach czystych, to trzeba być istotnie — już nie nieuczciwym, bo uczciwości od intrygantów pracujących w interesie paskarzy wymagać nie można — ale pozbawionym już chyba zupełnie rozumu, by operować kłamstwami, dającemi się tak łatwo wykazać.

Ale intryganci są niewybredni. Dobry dla nich każdy środek, po którym obiecują sobie bodaj przelotny sukces, choćby za cenę późniejszej kompromitacji. I tak, jak poprzednio, nałożenie przez Rząd ogromnego podatku na cukier dało powód do ataków przeciw organizacji spółdzielczej (!), tak obecnie kłamstwa o złym stanie Związku opiera się na rokowaniach, prowadzonych między C. Z. S. K. a Rządem w sprawie spłaty długów w Państw. Urzędzie Zbożowym. Otóż stwierdzić należy, iż dług w P. U. Zb. pochodzi stąd, że okręgi i spółdzielnie nie spłacały na czas Centrali należności za pobrane artykuły kontyngentowe. Jeden np. tylko okręg warszawski winien Centrali przeszło 100 miljonów, *a suma wszystkich należności dochodzi do pół miljarda*, czyli dług w P. U. Zb. pokrywa zupełnie.

Związek Centr. poczynił stosowne kroki, celem ściągnięcia tych należności i sprawa cała, którą Rada Nadz. szczegółowo na ostatniem posiedzeniu się zajmowała, zostanie w niedługim czasie zupełnie uregulowana. Zobowiązania swe względem Rządu Związek pokryje w całości, jakkolwiek Rząd ze swych zobowiązań w sprawie aprowizacji pracowników kolei, wy-

wiązywał się zawsze w sposób bardzo niedostateczny, o czem jeszcze pisać będziemy osobno.

Dług w P. U. Zb. powstał zatem nie z winy Centrali lub z jakiejś rzekomo nieodpowiedniej jej gospodarki, lecz dlatego, że okręgi i spółdzielnie zalegały z płaceniem należności za pobrany kontyngent żywnościowy, który Związek Centr. jednakże, bez względu na to, rozsyłać musiał, pozostając w ten sposób w położeniu podwójnie przymusowym, bo i wobec spółdzielni i wobec Rządu.

I ten właśnie stan wyzyskuje intryga do kampanji przeciw Związkowi, jakkolwiek taka trudna sytuacja na cokolwiek tylko słabszej instytucji musiałaby się dotkliwie odbić, podczas, gdy na C. Z. S. K., dzięki wysiłkom jego ciał kierowniczych, właśnie się nie odbiła, co z zadowoleniem skonstatować należy.

Poza tem w walce przeciw C. Z. S. K. uciekają się intryganci nawet do spraw czysto osobistych. I rzecz znamienna. Najzajadlejszą kampanję wytacza się właśnie przeciw tym ludziom, którzy około rozwoju Centr. organizacji spółdzielczej stosunkowo najwięcej zasług położyli, przeciw kol. Grylowskiemu i Kamińskiemu. Wprawdzie ostatni walny zjazd C. Z. S. K. w październiku r. z. w Warszawie, po wysłuchaniu bardzo szczegółowych sprawozdań Zarządu i Rady Nadzorczej, uchwalił Zarządowi nietylko absolutorjum, ale *i uznanie* za jego pracę — ale cóż to intrygantów obchodzi?! Prowadzi się kampanję czysto osobistą, nie cofając się nawet — co jest już wprost nikczemne — przed poruszaniem spraw rodzinnych.

Doszło do tego, że Rada Nadzorcza, pod przewodnictwem posła tow. Moraczewskiego, na ostatniem swem posiedzeniu musiała zająć się temi sprawami. Po bardzo obszernej dyskusji, w której poruszono wszystkie przeciw Zarządowi wytaczane zarzuty. R. Nadz. wyniosła jednomyślną uchwałę, *piętnującą te zarzuty, jako zupełnie bezpodstawne* i stwierdzającą, że w działalności Zarządu niczego absolutnie dla Związku szkodliwego dopatrzyć się nie można. Zarazem uchwalono przeciw tym członkom Związku, którzy bezwiednie czy też rozmyślnie intrygę tę popierają, wystąpić w myśl statutu.

Trzeba tu bowiem podnieść, że kolejarze wobec tej kampanji oszczerczej nie wykazują odporności takiej, jakiej po pracownikach, pod względem społecznym uświadomionych i wyszkolonych, oczekiwaćby należało. Kłamstwa, przez intrygantów rozsiewane, znajdują tu i owdzie na przestrzeni ludzi łatwowiernych, którzy, zamiast zwalczać to warcholstwo i bronić organizacji, dają posłuch intrydze.

A przecież o prawdzie tak łatwo przekonać się można!

W całej tej sprawie chodzi jednak nie o rzeczy małej wagi, o jakieś spory osobiste i t. p., ale o sprawy dla kolejarzy niezmiernie doniosłe. Cała bowiem kampanja przeciw C. Z. S. K. prowadzona, to właśnie *woda na młyn reakcji*, wytężającej wszystkie siły, by rozbić wielką organizację pracowniczą, stanowiącą taką zaporę dla zapędów wyzyskiwaczów kapitalistycznych.

Jest zatem obowiązkiem kolejarzy zarówno zawodowo zorganizowanych, jak i kolejarzy należących do partji socjalistycznej, wystąpić z całą energją przeciw tej robocie, uprawianej tylko w interesie paskarstwa.

K.

„Sposoby" obszarników.

W oddziale Płońskim Związku rob. roln. z 41 folwarków wydalono 194 ludzi. Szukających pracy obszarnicy odsyłają z kwitkiem.

Ponieważ Związek dowiedział się, że obszarnicy godzą jedynie członków związku chadeckiego, przeto polecił kilku członkom zgłosić się do chrześcijańskiego związku, aby przekonać się, jak to utrzymanka obszarnicza pomaga dziedzicom w zwalczaniu robotników.

Wysłani 3 towarzysze otrzymali od chadeków po opłaceniu haraczu w wysokości 200 marek każdy, następujące „listy polecające":

Odpis I.

Chrześc. Z. Z. R. R.
w Płońsku
dnia 10 stycznia 1922 r.

J. Wielmożny Pan
Karczewski
w Jeżewie.

J. Wielmożny Panie!

Posyłam człowieka, który ma mieć 3 posyłki, więc proszę go przyjąć za fornala.

Z poważaniem
Sekretarz (—) **Kozakiewicz.**
(stempel).

Odpis II.

Chrześc. Z. Z. R. R.
w Płońsku
dnia 10 stycznia 1922 r.

Do
J. Wielmożnych Obywateli
maj. ziemskich.

Uprzejmie prosi Chrześ. Związek o przyjęcie do obowiązku niniejszego okazicieli . . . . obydwuch z folw. . . . . . .

O ile nie będą przyjęci karta niniejsza ma im być zwrócona.

Z poważaniem
Sekretarz (—) **Kozakiewicz.**
(stempel).

A więc za 200 marek chadecy gotowi są pośredniczyć w przyjęciu robotników, zwracając się z uprzejmemi prośbami do jaśnie wielmożnych. Mało tego — chadecy dopomagają obszarnictwu w próbach przywrócenia posyłek.

Te mądre „sposoby" obszarników i ich sługusów muszą zawieść. Natomiast słuszne żądanie zwalniania i przyjmowania przez Związek muszą być przez obszarnictwo uznane.

Starosta na usługach obszarników.

W powiecie Olkuskim dotychczas nie zostały zawarte umowy dla robotników dniówkowych i inne. Obszarnicy bowiem oświadczyli inspektorowi pracy, iż umów żadnych podpisywać nie będą, a Komisji Rozjemczych nie uznają.

Wobec tego inspektor pracy, na zasadzie ustawy o załatwianiu zatargów zbiorowych, skierował do starosty, p. Stamirowskiego, żądanie obłożenia obszarników karą pieniężną.

P. Stamirowski stanowczo temu odmówił! Dlaczego? Czy miał na to prawo? Nie! Co powie Min. Spr. Wewn. na to bezprawie p. Stamirowskiego?

Książki nadesłane.

K. Grodecka. Nauczanie języka polskiego w zakresie elementarza na kursach dla dorosłych. (Wskazówki metodyczno - dydaktyczne i program).

Z sejmowej komisji zagranicznej.

Na wczorajszem posiedzeniu sejmowej komisji zagranicznej, pod przewodnictwem p. *Grabskiego*, kontynuowano dyskusję nad przemówieniem min. Skirmunta.

Przed porządkiem dziennym p. *Rataj* zapytuje przewodniczącego, czy prawdą jest, że w sprawozdaniu urzędowem z posiedzenia poprzedniego przedstawiono zapytania posłów P. S. L., jako atak na p. Skirmunta i wogóle na Rząd. P. *Grabski* odpowiada, że wiadomość jest nieścisła.

P. minister *Skirmunt* stwierdza, że Rząd francuski istotnie przesłał traktat w Sevres do zarejestrowania w Lidze Narodów. Delegat polski poczynił odpowiednie zastrzeżenia.

W dyskusji nad wczorajszym referatem ministra zabiera głos ks. *Lutosławski*. Obawia się on udziału Niemiec w konferencji genueńskiej. Kwestję tranzyta do Rosji należy rozpatrywać, jako grę nie z Rosją, ale z koalicją, w pierwszym rzędzie z Anglją. Musimy czynniej pracować nad zbliżeniem z Ameryką. Naturalnie, trzeba dążyć do stosunków pokojowych z Niemcami, ale zasadnicza polityka musi brzmieć: z Francją przeciw Niemcom! Nie wolno darować ani jednego przecinka z Traktatu Wersalskiego. Omawia sprawę wpływu Polski na misje religijne na Dalekim Wschodzie.

P. *Skirmunt:* Najściślejsze porozumienie z Francją będzie punktem wyjścia naszej polityki. Porozumienie rosyjsko - niemieckie byłoby z pewnością niebezpieczne. Na tym gruncie stoją też wielkie mocarstwa. Na ten temat odbędą się zapewne narady wstępne w łonie koalicji. Od Niemiec żądamy: 1) pełnego wykonania Traktatu Wersalskiego, 2) pogodzenia się z faktem naszego sojuszu z Francją. Na tej podstawie jesteśmy gotowi do życzliwych rokowań. Sprawa tranzyta jest bardzo poważnie rozważaną. Przedstawia szczegółowiej kwestję opcji Polaków westfalskich i Niemców pomorskich i poznańskich. W Turcji mamy delegata tak samo, jak inne mocarstwa sprzymierzone. Ale nasz delegat nosi tytuł ministra pełnomocnego i nawiązał urzędowe stosunki z Wysoką Portą. W Angorze mieliśmy dawniej p. Gasztowta; placówkę tę później zniesiono. Chcieliśmy nawiązać bezpośredni kontakt urzędowy z rządem angorskim, narazie ten plan odroczono. O stosunkach z Japonją nie zapominamy.

P. *Kamieniecki* wyraża żal z powodu niepoinformowania Rządu o wniesieniu do Ligi Narodów Traktatu w Sevres. Zbyt długo traktowaliśmy Rosję, jako siedzącą na ławie oskarżonych. Należało ująć w swoje ręce pośrednictwo między Rosją a Europą. Musimy utrzymać dobre stosunki z państwami bałtyckiemi.

P. *Trzciński* widzi potrzebę życzliwych rokowań z Niemcami. Musimy myśleć o dobrych stosunkach z Kłajpedą.

Tow. *Niedziałkowski* pod jednym względem wyraża zgodę na wczorajsze oświadczenie p. ministra, mianowicie na zasadę polityki zupełnie pokojowej wobec wszystkich sąsiadów. Tą samą polityką musimy się kierować w Genui. Wobec Rosji spóźniliśmy się; po zawarciu Traktatu Ryskiego należało istotnie pośredniczyć między Rosją a Europą, a w szczególności Francją. Zapytuje, czy prawdziwe są pogłoski o desinteressement Francji w sprawie Konstantynopola? Na czem polegały w zakresie interesów polskich ustępstwa p. Brianda wobec Anglji? Czy rosyjska emigracja monarchistyczna zabiegała o stosunki z Rządem polskim? Zastrzega się przeciwko uzależnianiu umów gospodarczych i handlowych z Łotwą od jej polityki agrarnej. Wobec ewolucji Rosji należy się spodziewać wzrostu wpływów rusofilskich w państwach bałtyckich. Trzeba przyśpieszyć zawarcie umów wymienionych. Opieka nad Polakami inflanckimi nie może się posuwać aż do wtrącania się do spraw wewnętrznych Łotwy. Trzeba obsadzić placówkę angorską.

P. *Czerniewski* porusza sprawę przyszłych stosunków z Rosją.

P. *Grabski* nastaje na potrzebę placówki w Angorze.

P. *Skirmunt* daje oświadczenie uspokajające w sprawie stosunków z Łotwą. W pośrednictwie między Rosją a Zachodem usiłowaliśmy uczestniczyć. Polityka nasza wobec Łotwy jest i będzie pokojową, tak samo wobec innych państw bałtyckich. Z rosyjską emigracją monarchistyczną nie utrzymujemy i utrzymywać nie będziemy żadnych stosunków. Opiekę nad Polakami i kolonjami polskiemi zagranicą, w miarę możności finansowej, roztaczamy. O związku ustępstw p. Brianda z interesami polskimi nic narazie powiedzieć nie może. Ministerjum również pragnie jaknajwiększej inicjatywy i samodzielności w polityce zagranicznej. Dalej p. Skirmunt oświadcza, że w sprawie wileńskiej Rząd uzależni dalsze swe postępowanie od uchwał Sejmu wileńskiego. Sytuacja międzynarodowa dla sprawy wileńskiej polepszyła się.

P. *Rataj* teraz już nic nie rozumie. Wczoraj słyszeliśmy oświadczenie p. Kossakowskiego; wczorajsza znowuż uchwała Rady ministrów widocznie zmienia stanowisko poprzednie.

P. *Skirmunt* odpowiada, że sprecyzowanie wczorajsze nie jest wcale sprzeczne z decyzją Rady ministrów. Rząd liczy się z wolą ludności i z nastrojami komisji spraw zagranicznych.

P. *M. Seyda* jest nieco uspokojony oświadczeniem p. ministra. Ale niech będzie ono wykonane. Cieszy się, że Rząd nie wymaga ratyfikacji aktu zjednoczenia przez Sejm wileński.

P. *Rataj* nie może się oprzeć wrażeniu, że w ciągu 24 godzin nastąpił jakiś przewrót w poglądach Rządu. Widocznie działały jakieś wpływy.

P. *Skirmunt* ponownie stwierdza, że w jego przekonaniu niema tu żadnej sprzeczności.

P. *Chądzyński* wyraża zadowolenie z powodu oświadczenia Rządu.

Zabiera jeszcze głos ks. *Maciejewicz*, po którego przemówieniu posiedzenie zamknięto.

Monopol tytoniowy.

Endecy wszelkiego pokroju i autoramentu usiłowali na wczorajszem posiedzeniu bronić fabrykantów tytoniu, zabawili się przytem w oszczercze plotkowanie, zarzucając urzędnikom monopolu tytoniowego łapownictwo i działalność na szkodę skarbu. Gdy przyparto ich do muru, okazało się, że nie są to zarzuty, lecz kłamliwe plotki.

Dyskusję ogólną rozpoczął dziś p. Kędzior (Piastowiec), który stwierdził, że monopolowe wyroby w b. Austrji były w dobrym gatunku i sprostował datami informacje p. Wierzbickiego o zaniku monopolu, udowadniając, że dochody z monopolu tytoniowego dawały skarbowi austrjackiemu z każdym rokiem większe sumy.

Za monopolem państwowym wypowiedział się również w bardzo długiem przemówieniu p. Koliszer (Klub Pracy Konst.), który słusznie zauważył, że „każdy, czy się na tem zna, czy nie — krzyczy: precz z etatyzmem", że jest to więc „dążenie do powrotu stosunków z przed wieków, aby państwo było tylko policjantem — co jest nonsensem". Stwierdził dalej, że w razie, „czego nie daj Boże", gdyby Sejm nie uchwalił ustawy o państwowym monopolu tytuniowym, wtedy będziemy mieli do czynienia z monopolem prywatnym (trustem, kartelem lub t. p.), który miałby przywileje zabierania dochodów, należących się państwu i okradania w ten sposób państwa i jego obywateli. Taki „monopol prywatny, połączony z możnością kradzieży", dałby przy akcyzie wielokrotnie mniej, niż monopol państwowy.

Poseł Średniawski (Piastowiec) wypowiedział się również za monopolem państwowym i koniecznością rozwoju krajowych plantacji tytoniu.

Zabrał wreszcie głos obszarnik kresowy, były członek klubu p. Rosseta, a obecnie „chadek", znany z plotkowania i nudnych przemówień — p. Świda, który w zapale dyskusyjnym, mówiąc o stosunkach tytoniowych rosyjskich, powiedział: „myśmy (t. j. Rosja — przyp. Red.) mieli najlepsze tytonie". Na co tow. Diamand odpowiedział: „szkoda, że Rosja upadła; zróbmy nabożeństwo żałobne". Następnie zabawił się p. Świda w obrońcę demokracji, dowodząc, że „monopol i demokracja nie dadzą się pogodzić", że więc należy wszystko — koleje, poczty, saliny, naftę, a tem samem i monopole — oddać „inicjatywie prywatnej", pomimo, że „potężna" inicjatywa prywatna nie może sobie poradzić z przesileniem w przemyśle i pustoszy skarb państwa zaciąganemi pożyczkami. Stawiając jednak za przykład prywatny wyrób i handel tytoniem w Wielkopolsce, powiedział mimowoli prawdę, że „Poznańskie zalewa nas wódką trującą", gdy tymczasem papierosów wielkopolskich się u nas nie sprzedaje.

Ostatni wreszcie rycerz „inicjatywy prywatnej" p. Meissner (endek z Wielkopolski) zbudował swoją mowę przeciw monopolowi na dowolnych cyfrach, kłamliwych plotkach i t. p. „argumentach" endecko - wiecowych. Twierdził więc, że z akcyzy dochód skarbu może dosięgnąć cyfry 180 miljardów rocznie, gdy dochód z monopolu, obliczony przez p. Michalskiego, może dosięgnąć cyfry tylko 80 miljardów. Gdy jednak p. minister powtórzył cyfry, na których opierał swoje obliczenie i zażądał tego samego od mówcy, p. Meissner nie umiał podać żadnych dat i zredukował cyfrę swoją o połowę — do 90 miljardów, która, oczywiście, jest takim samym humbugiem, jak cyfra poprzednia. Tenże p. Meissner, który wraz ze swoim klubem głosował, wbrew stanowisku socjalistów i lewicy, za udzieleniem p. ministrowi bardzo szerokich, nieznanych w żadnym państwie pełnomocnictw, obdarzył więc p. Michalskiego najwyższem zaufaniem, leżało to bowiem w interesie „inicjatywy prywatnej", obecnie, w interesie tejże samej „inicjatywy" stwierdził, że uchwalenie ustawy o monopolu państwowym byłoby obdarzeniem min. skarbu „takiem zaufaniem, na jakie nie zasługuje". Aby dokonać zupełnego pogromu monopolu, zarzucił urzędnikom Państwowego Monopolu Tytoniowego łapownictwo i z wielkim tupetem uczynił zarzut, że Urząd Monopolu Tytoniowego zakupił w Smyrnie tytoń po marek 60 za kg., gdy fabrykanci prywatni ten sam tytoń kupili po mk. 42.

P. Michalski i przedstawiciele M. Skarbu wyjaśnili, że to kłamstwo, że dyrektor „Sarmacji" (fabryka wyrobów tytoniowych w Poznańskiem) mówił o tem na konferencji w ministerjum Skarbu, gdy jednak zażądano od niego udowodnienia zarzutu, wykręcił się, że o tem tylko „słyszał", tak, jak p. Meissner „słyszał" to od jakiegoś Greka. Tenże p. dyrektor (jak i dziś p. Meissner) nie udowodnił zarzutów łapownictwa, a na list min. Skarbu w tej sprawie — od kilku tygodni nie odpowiada. Tak więc kłamstwa endeckie zostały natychmiast zdemaskowane!

Ale mało tego, p. Meissner zagroził, że „ustawa ta odgrywać będzie na kresach zachodnich rolę polityczną" i jeżeli odbierze się fabrykantom tytoniowym „warsztaty pracy" (t. j. kolosalne dochody), wówczas „odstręczycie panowie od Polski kresy zachodnie" — wołał „patrjota".

Tow. *Diamand* podkreślił, jak złośliwych i oszczerczych metod używają kapitaliści, gdy chodzi o obronę ich zysków, że kapitaliści zagraniczni prowadzą szeroką, wydatnie finansowaną akcję, w celu zdyskredytowania gospodarki państwowej, umożliwia to bowiem ich plany zawładnięcia przedsiębiorstwami państwowemi i że tych samych metod używa nasza, prawica społeczna, wyrządzając w ten sposób ciężką krzywdę Państwu, albowiem w tych warunkach żaden uczciwy urzędnik nie będzie chciał pracować. „Kto czyni zarzuty urzędnikom, ten musi podać fakty, a wówczas spełni czyn dobry; w przeciwnym razie — jak panowie — szkodzi Państwu".

W dalszym ciągu tow. Diamand dowodzi, że prywatni fabrykanci zdobywają klijentelę nie jakością wyrobów, lecz ładnem opakowaniem i t. p. rzeczami, a wyroby ich zawierają więcej papieru, niż tytoniu, oraz gorsze mieszaniny, które są ich „tajemnicą zawodową" o której mówił p. Koliszer. Wogóle uzasadniał tow. Diamand konieczność wprowadzenia monopolu.

Dla zupełnego obrazu obrad komisji należy podać djalog, jaki odbył się pomiędzy tow. Diamandem a p. Wierzbickim.

Pos. Kędzior mówił o złodziejstwach w prywatnych fabrykach tytoniu.

Tow. *Diamand:* „niech pan nie mówi o złodziejstwach, bo dostaniesz pan naganę".

P. *Wierzbicki* (przewodniczący): „tymczasem p. Diamand otrzyma naganę, że przeszkadza".

Tow. *D.:* „gdyby nie siedział endek w prezydjum, nie otrzymałbym nagany".

P. *Wierzbicki:* „ja korzystam ze swych praw przewodniczącego“.

Tow. *D.:* „bronisz ich pan; endek endekowi oka nie wykole“.

Ktoś (głos): „Kruk krukowi“.

Tow. *D.:* „to wszystko jedno“.

P. *Wierzbicki* (z ironją): „mędrzec — mędrcowi“.

Tow. *D.* odpalił: „tymczasem mędrcy wobec pana są spokojni“.

Dalszą dyskusję odłożono do wtorku, 24 stycznia r. b.

PANU STANISŁAWOWI PIEŃKOWSKIEMU,

który twierdzi, że — jako „krajowy (jego zdaniem) cudzoziemiec“ — nie mogę pisać dobrych bajek po polsku,

krótko i węzłowato.

Nic na to nie poradzisz, mój panie Pieńkowski:
Polska jakoś gustuje w mej bajce „żydowskiej“;
twoje zaś arcy-aryjskie sonety
wzięła pod placki lub... gorzej, niestety.
Polski nie oblaguje pytyjską manjerą
pretensjonalne, na koturnach — zero.

Benedykt Hertz.

Wiec pracowników państwowych.

Wczoraj o godzinie 5-ej po południu odbył się, zwołany przez odpowiednie związki, wielki wiec pracowników państwowych. Około 20 tysięcy pocztowców, kolejarzy, urzędników ministerjów i innych urzędów państwowych zgromadziło się na placu pod pomnikiem Mickiewicza, aby radzić o swojej niedoli.

Ponieważ jednak wiec nie był „zalegalizowany“ przez urzędy policyjne, tedy — zdawało się — zebrani licznie pracownicy państwowi rozejdą się do domów bez rezultatu, gdyż żaden z pracowników nie chciał się narażać na ewentualne represje policyjne.

Uratował sytuację przedstawiciel Klubu socjalistycznego w Sejmie — tow. poseł Smulikowski, który rozpoczął zgromadzenie rzeczowem przemówieniem o położeniu pracowników państwowych i ich słusznych żądaniach.

Od tej chwili wiec był zabezpieczony przed wtrącaniem się zebranej wkoło policji. Tow. Smulikowski wskazał na taktykę rządu, stosowaną względem swoich pracowników. Postulaty stawiane od szeregu miesięcy przez urzędników są ignorowane. Rząd chcąc mieć dobrą administrację, musi mieć dobrze wyposażonych pracowników, którzy nie powinni być traktowani jak to ma miejsce obecnie. Pierwszy lepszy nieuk-szef otoczony zgrają dobranych przez siebie ludzi ciągnie ich do góry za uszy w podwyższaniu kategorji, nie patrząc czy dana osoba posiada zdolności, lecz, czy odpowiada jego indywidualnym potrzebom.

Pragmatyka służbowa od dwóch lat kołacze się po Sejmie nie mogąc ujrzeć światła dziennego.

Przemówienie swoje zakończył tow. Smulikowski propozycją wyłonienia delegacji, któraby wraz z posłami udała się do Pana Prezydenta Ministrów.

Propozycja ta została przyjęta i wykonana, wyłoniono bowiem delegację, która po przemówieniach posłów Krempy, Rajcy i Woźnickiego, którzy obiecywali poprzeć postulaty wiecu, udała się do p. Ponikowskiego.

Na wiecu powiewał sztandar O. K. R. P. P. S.

Zgromadzeni na wniosek reprezentanta organizacji pracowniczych, rozeszli się do domów.

P. Ponikowski oświadczył delegacji, która udała się do niego, że sprawą pracowników państwowych będzie się zajmowała dziś Rada Ministrów. Odpowiedź będzie udzielona delegacji dziś o godz. 12 w poł.

Kronika sejmowa.

Porządek dzienny dzisiejszego 279 posiedzenia Sejmu przewiduje:

1) Pierwsze czytanie wniosku posła Głąbińskiego i tow. z ustawą o konstytucyjnej odpowiedzialności ministrów i o Trybunale Stanu.

2) Pierwsze czytanie ustawy o uchyleniu ograniczeń w sprawach spadkowych kobiet w województwach nowogródzkiem, poleskiem i wołyńskiem.

3) Pierwsze czytanie ustawy o opłatach skarbowych od uprawnień górniczych.

4) Pierwsze czytanie ustawy o zmianie niektórych postanowień pruskiej ustawy o podatku dochodowym.

5) Pierwsze czytanie ustawy o upoważnieniu Ministra Skarbu do udzielenia gwarancji finansowej do sumy 2.000.000 funtów szterlingów dla zobowiązań organizacji rolniczo-handlowych na zakup nawozów sztucznych.

6) Pierwsze czytanie wniosku nagłego posła M. Małinowskiego i tow. z ustawą w sprawie nabycia przez drobnych dzierżawców i byłych czynszowników użytkowanej przez nich ziemi na własność w powiatach: włodzimierskim, kowelskim, horochowskim, lubomelskim, kamień-koszyrskim, łuckim, sarneńskim, rówieńskim, dubieńskim, krzemienieckim i ostrożskim.

7) Dalszy ciąg dyskusji nad sprawozdaniem komisji: skarbowo-budżetowej, przemysłowo-handlowej i zdrowia publicznego w przedmiocie noweli, dotyczącej ustawy o ograniczeniu sprzedaży napojów alkoholowych.

8) Ustne sprawozdanie komisji administracyjnej o wnioskach w sprawie straży granicznej.

9) Ustne sprawozdanie komisji petycyjnej o petycjach, wpływających do Sejmu od zdemobilizowanych oficerów i żołnierzy W. P.

10) Sprawozdanie komisji ochrony pracy o wniosku nagłym posłów: J. Potoczka i tow. w sprawie zmiany art. 2 ustawy z dnia 18 grudnia 1919 r. o 8-godzinnym dniu pracy w przemyśle i handlu.

11) Nagłość wniosków: a) posłów Związku Lud. Nar. w sprawie zagrażającej bezpieczeństwu publicznemu działalności rewolucyjnego stowarzyszenia „Strzelec“, b) posła Bryla i tow. z Klubu P. S. L. w sprawie wstrzymania kredytów na odbudowę przez Ministerjum Skarbu.

„UPADEK P. P. S.“

Wczorajsza wieczorowa „Rzeczpospolita“ zamieszcza pod powyższym tytułem telegram własny z Krakowa, w którym donosi o artykule tow. Niedziałkowskiego w „Naprzodzie“, omawiającym opuszczanie szeregów PPS. przez pewne koła młodzieży.

W uzupełnieniu tej informacji możemy dodać, że wspomniany artykuł „Naprzodu“ jest tylko częściowym przedrukiem artykułu „Trybuny“ z przed 5 dni, p. t. „O tych, co odeszli“.

Czy „Rzeczpospolita“ nie ma lepszych informacji o naszej prasie warszawskiej, niż via Kraków?

Kronika polityczna.

Przed kilku dniami P. A. T. obwieściła w telegramie z Paryża, że rząd francuski przekazał Lidze Narodów do zarejestrowania i opublikowania kilka traktatów zawartych między Francją a innemi państwami. W liczbie tych aktów znajduje się również traktat w Sevres z dn. 10 sierpnia, zawarty jakoby między głównemi mocarstwami sprzymierzonemi a Polską, Czechosłowacją, Rumunją i Jugosławją w sprawie granic tych państw na terytorjum b. monarchji austro - węgierskiej, czyli jak oficjalnie brzmi tytuł „w sprawie ustalenia nowych granic w Europie wschodniej“. Granice wymienione w tym traktacie, zawieranym w chwili, kiedy bolszewicy zbliżali się do Warszawy i w kilka dni potem, jak p. Wł. Grabski złożył swoje znane przyrzeczenia w Spa — zakreślone są w ten sposób, że całą Galicję Wschodnią wraz ze Lwowem pozostawiają poza obrębem Państwa polskiego. Ustanawiając granicę Rumunji, opiewa traktat granicę tego państwa z Galicją Wschodnią, a nie z Polską. Dalej np. o Haliczu powiedziano, że ma być „punktem wspólnym trzech granic: Polski, Czechosłowacji i Galicji Wschodniej“.

Preliminarz tego traktatu został wprawdzie podpisany przez posła polskiego w Paryżu, ale sam traktat przez Polskę nie został uznany ani tembardziej podpisany, gdyż Rząd Witosa — Daszyńskiego zabronił ówczesnemu przedstawicielowi Polski zagranicą, p. Paderewskiemu, złożenia podpisu na tym akcie.

Wiadomość podana przez PAT jest nieścisła, gdyż traktat z dn. 10 sierpnia 1920 r. Polski nie obowiązuje i nie można go nazwać traktatem między mocarstwami sprzymierzonemi a Polską i t. d.

Z powodu ogłoszenia komunikatu w brzmieniu podanem przez PAT również w prasie szwajcarskiej delegat polski w Lidze Narodów, prof. Askenazy, złożył natychmiast w sekretarjacie Ligi sprostowanie, stwierdzając, że Rząd polski traktatu tego nie podpisał, wobec czego jest on dla Polski nieważny.

⁂

P. A. T. komunikuje, iż jest upoważniona do oświadczenia, że wiadomość podana przez niektóre dzienniki zagraniczne i polskie o opinji, jaką rzekomo miał wyrazić w kwestji Galicji Wschodniej p. Lloyd George w rozmowie z posłem polskim w Londynie, Dr. Wróblewskim, jest pozbawiona wszelkiej podstawy.

⁂

Havas donosi, iż Komisja reparacyjna ogłasza, że Niemcy wypłaciły bankom wyznaczonym przez komisję gwarancyjną, równowartość 31 miljonów marek w złocie, stosownie do uchwały, powziętej w Cannes dn. 13 stycznia przez komisję reparacyjną.

Komisja reparacyjna powzięła decyzję w sprawie ceł na węgiel i koks, które mają być przez Niemcy dostarczone w przeciągu miesięcy lutego, marca i kwietnia. Ogólną ilość, którą Niemcy w tym czasie mają dostarczyć określono na 5 miljonów 750 tysięcy ton, przyczem koks może być zastąpiony przez odpowiednie ilości węgla. Ustalono, też, że dostawy mają być rozłożone możliwie równomiernie na cały okres wymieniony powyżej. Delegacja niemiecka przyrzekła trzymać się programu dostaw. (P. A. T.).

⁂

Wczoraj poseł polski w Wiedniu, p. Lasocki, wręczył prezydentowi republiki austrjackiej Heynischowi listy uwierzytelniające.

⁂

Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 19 stycznia r. b. przyjęła projekt ustawy o państwowej pomocy przy odbudowie budynków zniszczonych lub uszkodzonych skutkiem wojny i przy budowie budynków dla osadników i projekt ustawy, upoważniającej ministrów przemysłu i handlu oraz skarbu do ograniczenia przewozu towarów przez granicę. Następnie Rada ministrów przeprowadziła dyskusję nad sposobami zwalczania epidemji i postanowiła przedsięwziąć środki zmierzające do ograniczenia napływu reemigrantów. Dalej uchwalono rozporządzenia w przedmiocie sądownictwa doraźnego na obszarze b. zaboru rosyjskiego, rozporządzenie w przedmiocie zmian niektórych przepisów normujących organizację sądownictwa i postępowanie sądowe, cywilne, w województwach wschodnich, oraz rozporządzenie w przedmiocie rozciągnięcia mocy obowiązującej ustawy o wydzierżawieniu niezagospodarowanych użytków rolnych na obszary Spisza i Orawy, przyłączonych do Polski. Wreszcie zatwierdzono statut Związku pracowników kolejowych z wykształceniem średniem i postanowiono włączyć do m. Pułtuska wieś Górki.

⁂

Zarząd Związku Strzeleckiego nadesłał nam komunikat, w którym stwierdza, że Stowarzyszenie „Związek Strzelecki“ mając na celu od pierwszej chwili swego istnienia wyszkolenie i wychowanie obywatela-żołnierza, a więc wzmożenie sił obronnych Państwa, oraz wyrobienie poczucia obywatelskiego i polskiej kultury państwowej w jaknajszerszych warstwach społeczeństwa, dążyło i dąży do zapewnienia sobie współdziałania możliwie wszystkich jego organizacji i ugrupowań politycznych.

Komunikat stwierdza dalej, że Związek Strzelecki bronić się będzie przeciwko wszelkim zakusom partyjnym opanowania Związku, niezależnie od tego, czy wychodzą one od prawicy, czy lewicy, i gorąco protestuje przeciwko napaściom na Związek.

TELEGRAMY.

Program Poincaré'go.

OŚWIADCZENIE NOWEGO RZĄDU.

Paryż, 19 stycznia. (PAT.) Havas. Prezydent Poincaré otrzymał dziś w Izbie, a Barthou w senacie oświadczenie ministerjalne.

Exposé oświadcza na wstępie, że gabinet powołany przez prezydenta republiki do objęcia władzy rządowej wśród poważnych okoliczności nie może mieć innej ambicji, jak tylko ścisłą współpracę z parlamentem i przywrócenie poszanowania dla traktatów, które zawierają warunki pokojowe.

Najenergiczniejsze nasze usiłowania tylko wtenczas uratują finanse Francji, jeżeli Niemcy, na których rachunek wyłożyliśmy już tyle miljardów, wypełnią wszystkie zobowiązania, które na siebie przyjęły i naprawią wyrządzone szkody. Byłoby to krzyczącą niesprawiedliwością, żeby kraj, który niezasłużenie tyle przecierpiał i którego 10 departamentów zostało zniszczonych przez inwazję, musiał po zwycięstwie swoim kosztem odbudowywać ruiny, a swoim obywatelom narzucić opłacanie emerytur wojskowych.

Bezwstydna propaganda, której duchowi sprawcy dadzą się bardzo łatwo odkryć, zwraca się dziś przeciwko Francji i usiłuje przedstawić fałszywie jej stanowisko i zamiary. Przedstawia ona, jakobyśmy byli owładnięci szałem imperjalistycznym, żywili podejrzane zamiary. Żądamy dotrzymania traktatów, które przyjął parlament, na których podpisane są Niemcy obok państw sprzymierzonych. Żądamy tylko zapłacenia tego, co nam są dłużni. Niemcy twierdzą, że są niezdolne płacić, a tymczasem w istocie organizują pozorną ruinę. Niemieckie towarzystwa płacą olbrzymie dywidendy, fabryki niemieckie pracują w całej pełni, a siła gospodarcza Niemiec wzrasta z dnia na dzień.

Francja broni tylko układów międzynarodowych, a nie daje posłuchu uczuciu nienawiści. Rząd jest zdania, że podstawowemi warunkami ogólnej odbudowy świata jest odbudowa spustoszonych obszarów tych 2 krajów, które najpierw zostały napadnięte, a mianowicie Belgji i Francji. Nietylko sprawiedliwość lecz nadto powszechny interes światowy wymaga przeprowadzenia tej odbudowy. Gdyby Francja i Belgja zostały skazane na ruinę, to oznaczałoby to nieuchronnie niepowodzenie wszelkich dalszych prób w tej sprawie.

Problem odszkodowań dotyczy zatem wszystkich krajów. Jeżeli Niemcy w tej najważniejszej kwestji nie wypełnią swych zobowiązań, będziemy musieli zbadać zarządzenia, do których należy się uciec, wedle zapatrywania komisji odszkodowawczej, a pierwsze z tych zarządzeń będą bezwątpienia dotyczyły koniecznych zastawów i gwarancji, a mianowicie zarządzenie skutecznej kontroli planów budżetu niemieckiego, wydawanie banknotów i wywozu niemieckiego. Nie należy przeoczyć pozatem sprawy uznania i ukarania zbrodniarzy wojennych.

Dopóki te postanowienia nie zostaną wypełnione będziemy mieli pełne prawa utrzymać sankcje już przedsięwzięte i przeprowadzić nowe, lecz będziemy mieli nadto prawo oświadczyć, że okres okupacji lewego brzegu Renu jeszcze nie minął. Jest to zapatrywanie, którego rząd francuski zawsze bronił. Dziś więcej niż kiedykolwiek jest rzeczą ważną, aby je utrzymać.

We wszystkich tych różnych sprawach oraz we wszystkich tych — przed któremi jeszcze staniemy, zachowamy się lojalnie i porozumiemy się z naszymi sprzymierzeńcami. Podejmiemy badanie spraw, które wywołały przejściowe nieporozumienie i będziemy się starali niezwłocznie je zażegnać. Skuteczną gwarancją pokoju jest istnienie umów między narodami, złączonemi wspólnością interesów. Mam tu na myśli narody Małej Ententy, której narodziny Francja powitała przyjaźnie, a której postępy śledzi z całą sympatją. Rząd będzie sobie uważał za zaszczyt kontynuowanie czynnej współpracy z temi narodami. Wyniki, które już zostały osiągnięte dają miarę tego, co świat może od nich oczekiwać.

Sprzymierzeni rozesłali zaproszenia na konferencję w Genui. Będziemy żądali z naciskiem, ażeby warunki, ustalone w programie w Cannes przez sojuszników, zostały przed rozpoczęciem wszelkiej dyskusji przyjęte, albo odrzucone i aby żadne z postanowień traktatu nawet bezpośrednio na konferencji nie było wzięte pod dyskusję. Jeżeli w tym względzie nie otrzymamy pewnych gwarancji, będziemy zmuszeni zachować zupełną swobodę działania.

Będziemy się uważali za szczęśliwych, jeżeli umowa, która ma służyć dziełu umocnienia pokoju, będzie mogła być podpisaną przez Francję i Anglję. Nie wątpimy, że może być ona podpisaną przez oba kraje na podstawie absolutnego równouprawnienia, ponieważ ma ona służyć ku pożytkowi obu krajów. Nie wątpimy także w to, że umowa ta bez ograniczeń zatrzyma obecne i przyszłe gwarancje tak, jak je uznaje traktat pokojowy.

Równocześnie porozumiemy się z Włochami i z Anglją, w celu przeszkodzenia w podjęciu kroków nieprzyjacielskich pomiędzy Grecją a Turcją i zrealizowania w porozumieniu ze sprzymierzeńcami korzyści z umowy angorskiej, przywrócenia spokoju Europie, co ułatwiłoby także wykonywanie naszego mandatu w Syrji.

Nie omieszkam także dodać, że chcemy utrzymać przyjazne stosunki z wszystkiemi innemi narodami, które u naszego boku walczyły o prawa ludzkie, szczególnie ze Stanami Zjednoczonemi, które na konferencji w Waszyngtonie dały tak wyraźne dowody ich szlachetnego ducha.

Wobec wszystkich naszych sprzymierzeńców będziemy się stale starali postępować umiarkowanie i przyjaźnie. Ale z drugiej strony wiemy, że oni nigdy nie wezmą nam za złe, jeżeli uprzejmie, lecz stanowczo będziemy występowali w obronie interesów Francji, tak jak oni bronią swoich interesów.

WŁOCHY A STANOWISKO POINCARE'GO.

Rzym, 19 stycznia. — (P. A. T.). Radjo. Wymiana zdań między Bonomi'm a Poincaré'm stwierdziła, że między zapatrywaniami rządu włoskiego a stanowiskiem nowego gabinetu francuskiego niema istotnej różnicy. Linje wytyczne dotychczasowej polityki włoskiej będą według wszelkiego prawdopodobieństwa i nadal utrzymane. Włochy bardzo żywo interesują się konferencją w Genui, a równocześnie pragną ściśle współpracować z Francją i Anglją.

Przed konferencją w Genui

PROGRAM KONFERENCJI.

Rzym, 19 stycznia. P. A. T. — Sprawy konferencji genueńskiej są scentralizowane w Rzymie, gdzie ustala się porządek dzienny i wprowadza związane z jej zwołaniem prace techniczne.

POROZUMIENIE POINCARE'GO Z LLOYD GEORGE'M.

Leafield, 19 stycznia — (P. A. T.). Radjo. Według ostatnich wiadomości, między Poincaré'm a Lloyd George'm przyszło do porozumienia w sprawie warunków, na jakich Francja weźmie udział w obradach genueńskich.

STANY ZJEDN. A UDZIAŁ W KONFERENCJI.

Paryż, 19 stycznia. P. A. T. (Wied. B. K.). — „New Jork Herald“ donosi z Waszyngtonu, że Harding i Hughes, w związku z decyzją w sprawie wzięcia udziału Ameryki w konferencji genueńskiej, oczekują na nowe sprawozdanie ambasadora Harway'a.

Wysłał on już obszerny materjał, odnoszący się do rokowań, które poprzedzają konferencję w Genui. Stany Zjednoczone pragną jednakże dokładnie poinformować się co do spraw, jakie mają być wzięte pod obrady, a także co do tych spraw, które będą wyłączone z porządku dziennego konferencji. Dziennik zaznacza, że Stany Zjednoczone skłonne są przyjąć zaproszenie. Jeżeli dalszy rozwój wypadków nie spowoduje zmiany, można oczekiwać oficjalnego przyjęcia zaproszenia w czasie, gdy zbliżać się będą do końca obrady konferencji dla

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Red. odpowiedzialny Jerzy de Nisau. Odbito w druk. „Robotnika“, Warecka 7. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S.

spraw rozbrojenia, to znaczy za jakieś 14 dni.

KANCLERZ WIRTH O ZNACZENIU KONFERENCJI.

Berlin, 19 stycznia. — (P. A. T.). Wczoraj otwarty został w Akademji handlowej zjazd niemieckiego wielkiego przemysłu i handlu, na którym przemawiał także kanclerz Wirth i minister handlu Siering.

Kanclerz Wirth oświadczył: Mamy za sobą rok cierpień i smutku, rok, który zaznaczył się polityką przemocy zwycięzców wobec nas. Mamy nadzieję, iż rok 1922 nie będzie kroczył śladem roku ubiegłego, świat bowiem zaczyna już rozważać wielkie przesilenie światowe pod kątem następstw gospodarczych. Wielkie gospodarcze problemy muszą być rozwiązane wspólnie z nami. Po konferencji w Cannes ma teraz nastąpić konferencja w Genui. Jest to wielkim krokiem naprzód, iż po raz pierwszy po katastrofie światowej wszystkie narody mają się zgromadzić jako równouprawnione, aby wspólnie naradzać się nad gospodarczem odrodzeniem Europy. Po raz pierwszy zaproszono rząd niemiecki, jako czynnik równouprawniony.

Min. handlu Siering w swem przemówieniu oświadczył między in.: Odszkodowania będą zmniejszone. Utworzenie nowych terenów zbytu jest konieczne i należy dlatego powitać z zadowoleniem zaproszenie Sowietów na konferencję w Genui. Nie chodzi tu o formę państwową rządu rosyjskiego, lecz o rosyjski rynek zbytu.

PRZYGOTOWANIA RZĄDU WŁOSKIEGO.

Berlin, 19 stycznia. P. A. T. — Donoszą z Genui, że rząd włoski w związku z przyszłą konferencją ekonomiczną uchwalił kredyt 10.000.000 lirów na rozbudowę sieci telefonicznych. Władze wojskowe zakładają stację iskrową, celem zaprowadzenia bezpośredniego połączenia z Berlinem, Warszawą, Pragą i Moskwą.

Po konferencji w Cannes

SPRAWOZDANIE LLOYD GEORGE'A.

Londyn, 19 stycznia. A. W. — Na posiedzeniu Rady ministrów Lloyd George i Curzon zdawali szczegółowo sprawę z prac konferencji w Cannes, oraz rokowań z nowym premjerem francuskim Poincaré'm. Omawiano zasady projektowanego układu gwarancyjnego z Francją. Rząd angielski nie przewiduje, aby jakieś niepokonane trudności stanąć mogły na przeszkodzie zawarcia układu.

„Pall Mall Gazette" pisze, że na odbytem posiedzeniu Rady ministrów Lloyd George zakomunikował kolegom w gabinecie treść przemówienia, jakie wygłosić ma dnia 19 b. m. na posiedzeniu partji liberałów - koalicjonistów.

Konferencja waszyngtońska

Waszyngton, 19 stycznia. P. A. T. — (Wied. B. K.). Komisja do spraw Dalekiego Wschodu przyjęła rezolucję Hughesa w sprawie ustanowienia międzynarodowego trybunału rozjemczego, którego zadaniem byłoby badanie wszystkich nieporozumień, jakieby mogły wyniknąć w odniesieniu do koncesji cudzoziemskich w Chinach.

Delegaci chińscy i japońscy doszli do porozumienia, w myśl którego towarzystwo, utworzone z kapitałami chińskiemi i japońskiemi, ma eksploatować kopalnie Kiao - Czao.

Polsko-niemieckie rokowania gospodarcze

SPRAWA KOMISJI MIESZANEJ I SĄDU ROZJEMCZEGO.

Katowice, 19 stycznia. — (P. A. T.). Biuro Wolffa ogłasza następujący komunikat: B. minister Rzeszy, dr. Simons, jako kierownik 12-ej podkomisji w rokowaniach gospodarczych polsko - niemieckich, odbył w ostatnich dniach liczne konferencje z niemieckimi delegatami i z poszczególnymi delegatami polskimi.

Zadaniem tej komisji jest przedewszystkiem przygotowanie zasad organizacji dwuch przewidzianych w decyzji genewskiej instytucji, które mają czuwać nad wykonaniem postanowień umowy, a mianowicie: komisji mieszanej i sądu rozjemczego. Z jednej strony kompetencje tych obu ciał muszą być możliwie wyczerpujące i jasno ustalone, z drugiej zaś strony chodzi o to by uniknąć głębszych naruszeń praw zwierzchności obu interesowanych stron. Pożądanem należy określić skład obu tych instytucji i rozgraniczenie pełnomocnictw, jakie mają przysługiwać każdej z nich. W szczególności należy zbadać, jaki zakres spraw podlega kompetencji obu komisji, oraz czy ich rozstrzygnięcia mają być bezpośrednio wykonywane, a wreszcie, czy rozstrzygnięcia ich może żądać tylko jedno lub drugie z interesowanych państw, czy też także osoby prywatne. Ostateczne rozstrzygnięcie tych wszystkich problemów z natury rzeczy będzie mogło nastąpić dopiero wtedy, kiedy znane będą uchwały innych podkomisji.

PRACE PODKOMISJI.

Katowice, 19 stycznia. — (P. A. T.). Biuro Wolffa komunikuje: Prace całego szeregu podkomisji można uważać w głównych zarysach za zakończone. W pełnym toku znajdują się prócz podkomisji 12-ej, prace komisji dla spraw celnych, dla spraw prawnych i spraw ochrony mniejszości. Ta ostatnia komisja, jak to zgóry przewidywano, zakończy swe prace dopiero w Genewie. Jak będzie wyglądał ostateczny wynik wszystkich prac, a w szczególności, czy będzie można uniknąć wyroku rozjemczego prezydenta Calondera — tego nie można jeszcze narazie przewidzieć.

POSIEDZENIE GENEWSKIE.

Zurych, 19 stycznia. — (A. W.). Prezydent Calonder przybył z podróży na G. Śląsk 17 b. m., prezydent Calonder wyjechał do Genewy, aby przygotować tam posiedzenie, które stanowić będzie zakończenie rokowań polsko - niemieckich w sprawie G. Śląska.

Przesilenie w Rumunji

GABINET BRATIANO.

Bukareszt, 19 stycznia. P. A. T. (Radio - Orient). — Wobec dymisji Take Jonescu król powierzył przywódcy partji liberalnej, Bratiano, misję utworzenia gabinetu. W skład nowego gabinetu wejdą Jan Bratiano — prezydentura, Jan Deuca — sprawy zagraniczne, Wintila Bratiano — ministerjum skarbu. Co do pozostałych tek toczą się rokowania.

MOŻLIWOŚĆ ROZWIĄZANIA PARLAMENTU.

Bukareszt, 19 stycznia. P. A. T. (Radio - Orient). — Donoszą, iż parlament ma być rozwiązany.

Możliwość nowego strajku w Niemczech

Katowice, 19 stycznia. A. W.—„Wanderer" donosi z Berlina, iż na zebraniu berlińskiego związku kolejarzy uchwalono wszystkiemi głosami, przeciwko czterem, wznowić strajk kolejowy. Strajkowi ma być nadany charakter strajku powszechnego.

Wiadomości telegraficzne.

— Premjer Irlandji, Griffith, oczekiwany jest w tych dniach w Londynie.

— Ogłoszony został w Paryżu dekret o nominacji marszałka Petain'a generalnym inspektorem armji.

— B. królowa Zyta opuści prawdopodobnie Szwajcarję 21 stycznia r. b. i odjedzie przez Paryż do Madrytu.

— Enwer Pasza zatrzymany został na Kaukazie, gdzie werbował ochotników przeciwko rządowi angorskiemu. Enwer Pasza znajduje się w rękach kemalistów.

— Prezydent Masaryk ma się spotkać z Venizelosem.

— Władze kowieńskie zabroniły Waldemarasowi prawa pobytu w Kownie i okolicy w promieniu 10 klm.

— Komisja dla spr. zagr. parlamentu czeskiego odrzuciła wniosek d-ra Lodgemana o ogłoszenie układu, zawartego między Beneszem i Rennerem.

— Inżynierzy angielscy wynaleźli nowy typ statku powietrznego, dostosowanego do dalekich podróży, wyposażonego w urządzenia elektryczne i aparaty telegrafu bez drutu. Rząd angielski skorzysta z tego nowego typu statku powietrznego.

— Dzięki ujawnieniu pewnego okólnika tajnego berlińskich władz pocztowych, którego facsimile podaje obecnie prasa duńska, zostało stwierdzone, że Niemcy popełniały niedyskrecje w stosunku do korespondencji handlowej polsko - duńskiej, celem szpiegowania stosunków handlowych obu krajów, co miało ułatwić przemysłowcom i kupcom niemieckim konkurencję na obu rynkach.

— Rektorat politechniki gdańskiej przyłączył się do uchwały związku niemieckich szkół wyższych i postanowił świętować dzień 18 stycznia jako rocznicę założenia cesarstwa niemieckiego. Pierwszy „dies academica" odbył się onegdaj.

Głosy czytelników.

Państwo polskie udziela tytułów hrabiowskich!

Przed rokiem zjawił się w Ministerjum b. dzielnicy pruskiej p. dr. Ludwik Mycielski i zażądał urzędowego zezwolenia na dziedziczne używania... tytułu hrabiowskiego. Ministerjum, nie chcąc się, jak zresztą zawsze, narazić bogatemu obszarnikowi, zamiast wręcz odmówić, odesłało go do Sądu powiatowego w Szamotułach. I oto dzieje się rzecz najdziwniejsza. Sąd powiatowy (!), powołując się na to, iż pradziad wyżej wspomnianego posiadał tytuł hrabiowski i używał go, i że rząd pruski dlatego tylko jemu i jego przodkom nie potwierdzał tytułu, że ów pradziad walczył po stronie Napoleona przeciwko Prusakom, orzeka po dłuższej rozprawie uchwałą L. III (8) 20 z dnia 16 lutego 1921 r., że p. **L. Mycielski i jego potomkowie mogą się tytułować hrabiami, nakazując jednocześnie poprawić odpowiednie metryki!!**

Szamotulanin.

Czasopisma nadesłane.

„Przegląd Gospodarczy", organ Centralnego Związku Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów, rozpoczął III-ci rok istnienia wydaniem numeru poświeconego Górnemu Śląskowi.

Ruch robotniczy.

Z życia partji.

Dzielnica Śródmiejska. W piątek dn. 20 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica N. Bródno. W piątek dn. 20 b. m. o godz. 5 w lokalu dzielnicy (Okmicka 16) odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Powiśle. W piątek dn. 20 b. m. o g. 7 w lokalu dzielnicy (Solec 68) odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy, na którem referat polityczny wygłosi tow. Zawadzki.

Dzielnica Ochota. W piątek dn. 20 b. m. o g. 7 w lokalu dzielnicy (Grójecka 45 m. 36) odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Jerozolimska. W piątek dn. 20 b. m. o g. 7 w lokalu dzielnicy (Chłodna 41) odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Śródmiejska. W sobotę dn. 21 b. m. o godz. 9 wiecz. w sali OKR. (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się uroczyste otwarcie lokalu dzielnicy Śródmiejskiej. Po przemówieniu tow. posła N. Barlickiego—tańce. Zaproszenie służy jako karta wstępu.

Baczność! Komitet dzielnicy Jerozolimskiej zawiadamia swoich członków, że dn. 21 b. m. w sobotę o godz. 8 wiecz. w sali metalowców (Leszno 53) odbędzie się zabawa taneczna, na dochód dzielnicy. Bilety nabywać można w lokalu dzielnicy (Chłodna nr. 41). Liczba biletów ograniczona.

Ruch zawodowy.

Do wszystkich oddz. zw. zaw. rob. spoż. i do ogółu piekarzy!

Dnia 18 stycznia 1922 r. o godz. 11 rano w Min. Pracy i Op. Społ. odbyła się konferencja związków zawodowych, z właścicielami piekarń wspólnie z przedstawicielami Min. Pracy i Op. Sp. oraz Min. Przem. i Handlu, jak również ekspertów, zaproszonych przez M. P. i O. Sp. pod przewodnictwem reprezentanta Min. P. i O. Sp. Związek rob. przem. spoż. reprezentowali tow.: Pieczywoda, Orlik, Godlewski, Związek branży piekarzy żydowskich tow. Szlama, Rotszyld i Abram, związek polski p. Dziekoński.

Właścicieli ogółem było 16 z Warszawy i Łodzi. Z Warszawy p. Wend, Wandel i drudzy, z Łodzi p. Szaniawski, Goldberg i drudzy. Na wstępie właściciele złożyli memorjał, w którym na samym wstępie zarzucali robotnikom, że robotnicy wolą pracować w nocy i powoływali się na całe społeczeństwo, dzieci, inteligencję, że takowa żąda świeżego pieczywa, w końcu memorjału żądali wprowadzenia kategorycznie pracy nocnej w piekarniach.

Przedstawiciele naszego związku zaprotestowali przeciwko rzucaniu oszczerstw na robotników, gdyż robotnicy zażądali wprowadzenia ustawy w życie o zakazie nocnej pracy. Związek nasz był inicjatorem.

Zarząd główny zw. zaw. rob. przem. spoż w lipcu 1921 r. zaprosił zarządy drugich związków na konferencję, na której zapadła uchwała zniesienia pracy nocnej w piekarniach i Zarząd główny zw. z. r. p. s. zażądał od Min. P. i O. S. wprowadzenia ustawy w życie.

Związek polski prowadzony przez żywioły wrogie klasie robotniczej narazie zgodził się, ale później prowadził konszachty z właścicielami, polecił swoim członkom pracować w nocy.

Związek branży piekarzy żydowskich pomimo, że jest klasowy zaraz w pierwszych dniach zniesienia pracy nocnej dał swoim członkom wolną rękę, t. j. jak chcą tak niech pracują. Zarząd związku przeszkadzać im nie będzie.

Tow. Pieczywoda zażądał zwołania walnego zebrania w związku żydowskim, na którem wygłosił referat o koniecznym zniesieniu pracy nocnej, jednakowoż nic to nie pomogło i w ostatnich czasach związek żydowski i polski odbywały tajne konferencje z właścicielami piekarń i wprowadziły w całej pełni pracę nocną.

Towarzysze, jedynie nasz związek zaw. rob. przem. spoż. do ostatniej chwili stoi na stanowisku zniesienia pracy nocnej. Na posiedzeniu w M. P. i O. S. w dn. 18 stycznia przedstawiciele żydowskiego, jak i polskiego związku, jak faryzeusze popierali stanowisko naszych przedstawicieli, a dzień przed tem posiedzeniem, 17 stycznia, na tajnem posiedzeniu z przedsiębiorcami postanowili pracować w nocy.

Zarząd główny Z. Z. R. P. S. piętnuje zdradzieckie stanowisko związku polskiego, na czele którego stoi p. Dziekoński i żydowskiego, które wsadziły nóż w plecy klasie robotniczej podczas decydującej walki i wzywa tow. piekarzy, znajdujących się w ich zdradzieckich szeregach, aby wystąpili póki czas i skupili się pod sztandarem walki robotniczej Związku R. P. S., gdyż pozostawanie nadal w szeregach zdrajców klasy robotniczej odbije się w przyszłości na samych robotnikach.

Zarząd główny Z. Z. R. P. S. wzywa wszystkie oddziały do natychmiastowego omówienia sprawy pracy nocnej na walnych zebraniach i przesłania do Zarządu głównego rezolucji.

Precz z nocną pracą!

Precz ze zdradzieckimi związkami!

Niech żyje solidarność robotnicza!

Niech żyje związek zaw. rob. przem. spoż. w Polsce!

Zarząd Główny Z. Z. R. P. S. w Polsce.

Warszawa, w styczniu 1922 r.

Związek zaw. robot. przemysłu włóknistego w Polsce, Oddział Warszawa (Karmelicka 15 m. 18). Niniejszem podajemy do wiadomości wszystkich robotników wyrobów wełnianych (sztrykierzy), iż następujący fabrykanci ogłosili lokaut swym robotnikom: Turek (Nalewki 37), Folk (Nalewki 37), Moncznik (Przejazd 9), Felman (Muranów 18-20), Brezer (Pawia 48), Openhajm (Praga, Radzymińska 2). Ostrzegamy robotników tej gałęzi, by nie przyjmowali pracy w wymienionych fabrykach.

Ostrzeżenie! Zarząd Związku zaw. dozorców domowych ostrzega swych członków, iż doszło do jego wiadomości, że jacyś niepowołani osobnicy obchodzą dozorców i zbierają składki członkowskie. Wobec tego Zarząd Związku zawiadamia, że nikogo nie upoważniał do zbierania jakichkolwiek pieniędzy na mieście. Wyż zaznaczonych osobników należy oddawać bezwzględnie w ręce władz lub zawiadamiać Związek.

Baczność tow. piekarze! Dziś o godz. 7 wiecz. w lokalu Związku (Leszno 53) odbędzie się posiedzenie dzielnicowych wspólnie z delegatami piekarń w sprawie nocnej pracy, wobec czego prosimy Sz. Towarzyszy o przysłanie z każdej piekarni jednego delegata do lokalu Związku.

Zarząd Sekcji Piekarzy przy Zw. zaw. rob. przem. spoż.

Zw. zaw. rob. budowlanych. W niedzielę d. 22 b. m. w lokalu (Leszno 53) o godz. 10 rano odbędzie się ogólne zebranie murarzy i podmajstrzych, członków Związku.

2 zabawy taneczne z odczytami lokatorskimi Wronowskiego i pocztą francuską odbędą się jutro od godz. 8 wieczór do rana i w niedzielę 22 stycznia od 6 wiecz. w sali Związku (Leszno 48). Bilety wcześniej nabyć można w sali Zw. oraz w Gosp. robotniczych (Chłodna 34, Bagatela 12), w Związku lokatorów (Leszno 53) i przy wejściu. Wstęp dla wszystkich.

Ruch kulturalno-oświatowy

Ze Związku Polskiej Młodzieży Robotniczej „Siła“. W nadchodzącą niedzielę, jako w 59 rocznicę powstania styczniowego 1863 r., Sekcja teatralna Koła im. St. Worcella organizuje w lokalu Koła (Al. 3-go Maja 8, róg Solca) o godz. 7 wiecz. obchód, połączony z przedstawieniem teatralnem. Odegrane będą dwie sztuki p. t. „X pawilon“ i „Skazaniec“. Przedstawienie poprzedzone będzie słowem wstępnem. Bilety do nabycia w Sekretarjacie (ul. Chłodna 41, I p.) codziennie od godz. 6—8 wiecz.

Z Rady Miejskiej.

Budżet teatrów miejskich. — Jeszcze o tyfusie. — Prez. Nowodworski nareszcie znalazł pieniądze na 13 pensję.—Gazownia przechodzi w prywatne ręce.

Wczorajszemu posiedzeniu przewodniczył wice-prezes Rady, r. Cz. Brzeziński.

Uchwalono budżet teatrów miejskich w wysokości przeszło 567 milj. w przychodzie i 801 milj. w rozchodzie. Z obszernego referatu, odczytanego przez r. Hirszla, Rada M. dowiedziała się, że największy deficyt daje Opera, wobec czego pomiędzy innemi wnioskami, złożonemi przez kom. finansowo - budżetową, a przez Radę przyjętemi, jest także wniosek zwrócenia się do Rządu o subwencję w wysokości 200 milj. mk. rocznie dla Opery. Dla teatru im. Woj. Bogusławskiego Rada M. przyznała subwencję w wysokości 20% od sumy osiągniętego dochodu brutto. Pozatem uchwalono redukcję personelu administracyjnego i technicznego do niezbędnych rozmiarów.

W dalszej dyskusji nad komunikatem Magistratu w sprawie walki z durem plamistym w Warszawie dłuższe przemówienie wygłosił r. dr. Zawadzki, broniąc władz sanitarnych miejskich przed zarzutami ministerjum zdrowia. Mówca podkreśla, iż tyfusu plamistego w Warszawie właściwie nie było i niema, a jest tylko tyfus importowany, i to importowany z całą samowiedzą importerów, t. j. tych instytucji rządowych, które mają za zadanie walkę z tyfusem na kresach pomiędzy repatrjantami, a które obowiązków swych nie spełniają. Ma wreszcie za złe lekarzom sanitarnym, że wdali się w polemikę z Nadzw. Kom. Rządu do walki z epidemjami wówczas, kiedy to należało pozostawić walczącym stronom, t. j. Rządowi i Magistratowi.

Rad. Budzińska - Tylicka również broni miejskich urzędów sanitarnych, oskarża natomiast o bezczynność władze państwowe.

Rad. prof. St. Kalinowski podkreśla wykrętne przedstawienie faktów w artyk. „Kurjera Warszawskiego" przez d-ra Chodźkę, który, zwiedzając Baranowicze we wrześniu r. z., znalazł wszystko w najlepszym porządku, gdy tymczasem kierownik Wydz. Zdrowia st. m. Warszawy już w kwietniu r. z. alarmował Rząd i opinję publiczną, wskazując na grożące niebezpieczeństwo, lecz głosu jego nikt nie usłuchał.

Rad. prof. Kalinowski składa wniosek, wzywający do zwrócenia się do Sejmu z oświadczeniem, iż w zawleczeniu epidemji organy miejskie nic nie zawiniły, natomiast odpowiedzialność całą ponoszą czynniki rządowe.

Wniosek Rada M. jednomyślnie przyjęła.

Zabiera głos prezydent Nowodworski, oświadczając, że w nadchodzącą sobotę złoży Magistratowi wniosek w sprawie 13 pensji dla urzędników i robotników miejskich. Urzędnicy mają otrzymać dodatkowo do wysokości miesięcznej pensji, robotnicy otrzymają tyleż, co robotnicy tramwajowi. Pan prezydent zapewnia, że pieniądze potrzebne zostaną wzięte z dochodów miejskich, bez uciekania się do pożyczek.

Przyrzeka też prezydent więcej do Rządu o pożyczki się nie zwracać.

Zobaczymy, czy dotrzyma słowa!

W każdymbądź razie jest godnem zaznaczenia, że walka, jaką klub P. P. S. prowadził w Radzie M. o 13 pensję, nie była bezowocna.

Rad. tow. Jaworowski zastrzega się, że powróci jeszcze do sprawy 13 pensji potem, gdy porozumie się ze Zw. zaw. rob. miejs. Pan Nowodworski zapomniał bowiem zaznaczyć, iż robotnicy tramwajowi na Nowy Rok nie otrzymują całej miesięcznej pensji, a tylko zapomogę w wysokości mniej więcej 3-tygodniowego zarobku. Tramwajarze bowiem otrzymują t. zw. 13 pensję 2 razy do roku: na Wielkanoc — w wysokości 2-tygodniowego zarobku i na Boże Nar. — w wysokości ⅔ mies. pensji. Razem czyni to więcej, niż pensja jednomiesięczna. Tymczasem robotnicy miejscy otrzymują tylko raz na rok. To konieczne wyjaśnienie złożył tow. Jaworowski, uważając, że sprawa nie jest jeszcze definitywnie załatwiona.

Rad. tow. Buliński złożył następującą interpelację:

„Według uchwały Rady miejskiej z dn. 3-go czerwca 1921 r. Zarząd tramwajów miejskich był obowiązany do przedstawienia projektu o odprawach i emeryturach swoich pracowników. Jak nam wiadomo, Zarząd tramwajów przedstawił taki projekt Magistratowi, który do dnia dzisiejszego nie został przedstawiony Radzie miejskiej. Wobec powyższego zapytujemy, dla jakich powodów Magistrat nie przedstawił powyższego projektu na Radę miejską".

W tej samej sprawie r. tow. Buliński złożył następujący

WNIOSEK NAGŁY:

Rada miejska st. m. Warszawy uchwalić raczy: projekt przepisów o odprawach i emeryturach pracowników tramwajów miejskich st. m. Warszawy przesłać do komisji finansowo - budżetowej i regulaminowo - prawnej do załatwienia w ciągu 2-ch tygodni. Dnia 1 lub 3 lutego projekt powyższy winien być przedstawiony pod obrady Rady miejskiej.

Warszawa, dn. 19 stycznia 1922 r.

Wniosek bez dyskusji przyjęto.

Radny tow. Jaworowski złożył następujący

WNIOSEK NAGŁY:

Wobec pogłosek niepokojących opinję publiczną, iż toczą się układy o ustąpienie gazowni warszawskiej tow. akcyjnemu, w którem 50% akcji dostałoby Tow. Desausskie, a 50% Polskie Tow. Gazownicze —

wobec tego, że sprawa przejęcia Gazowni przez miasto jest dla ludności stolicy sprawą pierwszorzędnej wagi i Rada M. musi zawczasu mieć możność nietylko bezpośredniego wpływu na sprawę wykupu, ale i stałej kontroli, Rada st. m. Warszawy uchwala wybrać komisję nadzwyczajną do sprawy wykupu Gazowni z 5 radnych i poleca jej zdać sprawę w ciągu 2 tygodni.

Wnioskodawca chciał umotywować zarówno nagłość wniosku, jak i meritum, lecz przewodniczący dla jakichś względów formalnych nie dopuścił r. tow. Jaworowskiego do głosu. Również prawica R. M. skwapliwie zgodziła się na wniosek, byleby nie dopuścić do dyskusji, która mogłaby zainteresować szersze warstwy ludności, interesujące się sprawą Gazowni. Jest obawa, że sprawa Gazowni zostanie załatwiona pocichu, bez udziału i bez możności wypowiedzenia się przedstawicieli zainteresowanej ludności, która znajdzie się wobec faktu dokonanego.

Przez powstanie z miejsc Rada miejska uczciła pamięć zmarłego przed kilkoma dniami, zasłużonego na polu szpitalnictwa lekarza d-ra Męczkowskiego.

Życie gospodarcze.

Notowania Giełdy Warszawskiej.

Dol. St. Zjednocz. 3300—3270.
Franki francuskie 265—260
Marki niemieckie 17.05.
Londyn 13300—13800.

(a) **Wyroby śląskie.** Departament celny upoważnił konsula polskiego w Opolu do wydawania zaświadczeń o pochodzeniu wyrobów przemysłu śląskiego i wywożonych do Polski, a to w celu uzyskania zwolnienia od cła; zaświadczenia będą wydawane na przedmioty, będące mieszanym wyrobem obu części terenu plebiscytowego. Wyroby zaś, wyprodukowane całkowicie w części Śląska niemieckiego nie mogą korzystać z podobnych zaświadczeń konsula.

Kronika.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie —1.°0, najniższa —4.°8 (w Zakopanem onegdaj: max. 0°, min. —10°).

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Umiarkowany mróz, miejscami mgła lub drobny śnieg, słabe wiatry z kierunków północnych.

Przyczyna epidemji. Nadzwyczajny komisarz do spraw repatrjacji stwierdził, iż główną przyczyną roznoszenia epidemji po kraju przez repatrjantów jest to, iż z Baranowicz i Równego wychodzili repatrjanci bez należytego odwszenia. Wobec tego pełnomocnicy nadzwyczajnego komisarza w Równem i Baranowiczach otrzymali polecenia, ażeby całą uwagę swoją skierowali na to, by nikt z repatrjantów nie był wypuszczony z tych etapów inaczej, jak po należytem i całkowitem odwszeniu, łącznie z wierzchniem, ciepłem ubraniem.

„Ekonomista". Ukazał się z druku tom III—IV „Ekonomisty" za rok 1921. Kwartalnik „Ekonomista" wychodzi od roku 1901 i jest jedynem czasopismem od lat 20, służącem potrzebom życia gospodarczego Polski. Bieżący tom „Ekonomisty" zawiera szereg artykułów i prac, omawiających aktualne obecnie dla Polski zagadnienia polityki gospodarczej. Dr. Z. Daszyńska-Golińska rozważa możliwość rozwoju w Polsce specjalnego typu miast, któreby stały się ośrodkiem życia politycznego i kulturalnego polskiej wsi w związku z wykonaniem reformy rolnej. PP. Drewnowski i Fabierkiewicz omawiają wytyczne polityki gospodarczej Niemiec oraz jej konsekwencje w stosunku do Polski. P. Szturm de Sztrem poddaje rozbiorowi przełom w kształtowaniu się cen zbożowych pod wpływem wprowadzenia wolnego handlu. P. Lubaczewski podaje materjał o handlu zagr. Jugosławji w latach 1918—21. P. St. Dziewulski rozważa znaczenie decyzji genewskiej. Prócz prac powyższych, bież. tom „Ekonomisty" zawiera szereg sprawozdań, rozbiorów, ocen krytycznych i t. d.

Stypendja Kasy im. J. Mianowskiego. Komitet Kasy im. J. Mianowskiego, mając do rozporządzenia 300,000 mk. z sum Ministerjum W. R. i O. P., postanowił przeznaczyć je na 3 stypendja dla pracowników naukowych młodszej generacji.

Po przeprowadzeniu ankiety wśród uczonych, przedstawicieli różnych dziedzin umiejętności, Komitet Kasy na posiedzeniu 30 grudnia 1921 r. postanowił przyznać pomienione stypendja następującym osobom: 1) Stanisławowi Małkowskiemu, asyst. prac. minerał. Tow. Nauk. Warsz.; 2) Romanowi Grodeckiemu, asyst. Uniwersyt. Jagiell. w Krakowie i 3) Zofji Gąsiorowskiej - Szmydtowej doc. Państw. Instyt. Pedagog. w wysokości 100.000 mk. każde stypendjum.

Z Tow. Naukowego Warszawskiego. Dnia 12-go stycznia r. b. odbyło się posiedzenie Wydziału III Tow. Nauk. Warsz., na którem rozpatrywano referaty: p. J. Dembowskiego „Wpływ koncentracji zawiesiny na tworzenie się wodniczek pokarmowych u Paramaecium" i p. A. Lityńskiego „Jezioro Wigry jako zbiorowisko fauny planktonowej".

Dar Prezydenta Ministrów. Prezydent Ministrów przesłał na ręce prezesa Tow. Naukowego Warszawskiego p. Jana Kochanowskiego hojny dar w sumie 100,000 marek na nagrodę za pracę naukową dla jednego z młodych uczonych polskich do uznania Tow. Naukowego Warszawskiego.

40-lecie pracy dziennikarskiej p. Bronisławy Neufeldówny. Współpracowniczka „Kurjera Polskiego" p. Bronisława Neufeldówna obchodziła wczoraj 40-letni jubileusz pracy w zawodzie dziennikarskim. Rozpoczęła tę pracę w „Nowinach" Bolesława Prusa, następnie wstąpiła do redakcji „Gazety Polskiej", gdzie pracowała pod kierunkiem Edwarda Lea, a stamtąd do „Gazety Handlowej", później „Nowej Gazety" red. S. A. Kempnera. Od 1919 r. p. Bronisława Neufeldówna jest stałą współpracowniczką „Kurjera Polskiego".

WYPADKI.

PODWÓJNE MORDERSTWO.

W parterowym domku drewnianym, dzierżawionym od małż. Kieresant - Wiśniewskich przy ul. Tarczyńskiej nr. 21, mieszkali samotnie małż. Rudzińscy: 67-letni Józef i 69-letnia Antonina, będący na utrzymaniu syna Józefa (Dzielna 3), właściciela 5 koni, 3 platform i bryczki. W sąsiedztwie domku mieściła się stajnia oraz chlew, strzeżone przez psy podwórzowe. Syn Rudzińskich odwiedzał rodziców dwa razy dziennie; ostatni raz był u nich w środę o godz. 6 i pół wiecz.

W czwartek o godz. 6 i pół rano woźnice Rudzińskiego, Jan Ładyński i Józef Niemczyk, przyszli — jak zwykle — celem wyjazdu z platformami na miasto. Gdy na kilkakrotne dzwonienie i dobijanie się do furtki bramy nikt nie odpowiadał, woźnice udali się do syna, który, wszedłszy do mieszkania, zastał rodziców swych martwych, leżących na podłodze w kuchni. Zwłoki były już zupełnie zimne, lecz w ubraniach, co świadczy, że morderstwa dokonano jeszcze w środę wieczorem, gdy staruszkowie jeszcze nie spali.

Rozrzucone rzeczy w szafie, komodzie oraz pościel w łóżku świadcza, że morderstwa dokonano w celu rabunkowym. Syn zamordowanych stwierdził narazie brak: 6 sukien, garnituru męskiego, palta damskiego fokowego z kołnierzem karakułowym, takiejże mufki, palta zimowego męskiego, 5 sztuk 10-rublówek, 20 rubli srebrnych, 10 rb. srebrem, 20.000 mk. gotówką, oraz kilku sztuk biżuterji. Morderstwa dokonano za pomocą silnych uderzeń tępem narzędziem w głowę.

Zbrodniarze wraz z łupem uciekli, po wyrwaniu kilku desek w parkanie od strony pola, a następnie — w stronę ul. Niemcewicza. Po drodze, w pobliżu stacji filtrów, porzucili oni 3 ramiączka od ubrań.

Wkrótce na miejsce ohydnej zbrodni przybyły władze policyjno - śledcze z zastępcą komendanta policji p. Charlemagne i zastępcą naczelnika urzędu śledczego p. Kurnatowskim. Również sprowadzono kilka psów policyjnych. Prowadzone jest energiczne śledztwo. Po sfotografowaniu zwłok, mieszkanie opieczętowano. Sprawcami zbrodni musieli być zawodowi złodzieje, którzy już niejednokrotnie zakradali się do posesji Rudzińskich, lecz za każdym razem byli płoszeni. Szczekanie psów było słychać wieczorem, zapewne w chwili wchodzenia zbrodniarzy.

Ujęcie szajki bandytów. Kierownik ekspozytury śledczej 14-go komisarjatu, przod. Paruch, po kilkodniowej obserwacji, wpadł na ślad kryjówki szajki bandyckiej w domu nr. 27 przy ul. Białostockiej.

Wczoraj wreszcie o godz. 6 wiecz., przy pomocy funkcjonarjuszy urzędu śledczego, otoczono wspomniany dom. Pierwszy do mieszkania wszedł przod. Paruch i odebrał rewolwer bandycie Jankowskiemu; ten wyjął drugi rewolwer i wycelował do Parucha, lecz idący tuż za nim inny wywiadowca schwycił opryszka za ręce i nie dał mu wystrzelić. Trzeci rewolwer znaleziono za łóżkiem, w sieni zaś granat ręczny z gotowym lontem. Nadto znaleziono dużą ilość nabojów. Aresztowani są: Piotr Bursze (Bugaj 13), Mikołaj Jankowski (Miłosna), Franciszek Piotrowski (Wiosenna 20), Stanisław Pietrzak (Tarczyńska 7), Bolesław Kaska (Białostocka 27, oraz kochanki ich: Aleksandra Malewska (Białostocka 27), Bronisława Giele (Wiosenna 20) i Rozalja Wiśniewska (Białostocka 27).

Schwytanie niebezpiecznego bandyty. Policja powiatu warszawskiego schwytała w tych dniach niebezpiecznego bandytę Walentego Wagrzyńskiego, który jeszcze od roku 1919 poszukiwany jest listami gończymi przez sąd za rozboje i napady. Skonfrontowany z szeregiem osób poszkodowanych, został przez tychże poznany. Między innemi Wagrzyński z kilkoma jeszcze bandytami dokonał napadów na domy Ignacego Lisowskiego, Michała Rybarczyka i Jana Morawskiego w Grójeckiem, na Michała Kiąłna w pow. warszawskim i wiele innych. Wagrzyńskiego, który odmawia wszelkich zeznań, osadzono w więzieniu.

Niezwykły złodziej. Do mieszkania szofera Mikołaja Naumowa przy ul. Żytniej 18 m. 66, w czasie, gdy była tylko żona jego, przychodził trzy razy w ciągu jednego dnia jakiś mężczyzna w kurtce i czapce skórzanej, w butach z cholewami, brunet, lat około 35, i za każdym razem chciał się widzieć z Naumowym. Za trzecim razem nieznajomy przyniósł dużą, nową poduszkę z tylnego siedzenia samochodu na 3 osoby, pokrytą suknem koloru szafirowego i oświadczył Naumowej, że jakoby przyniósł poduszkę z polecenia męża jej, który polecił wypłacić 15 tys. mk. Gdy zdziwiona Naumowa nie kwapiła się z zapłatą, wówczas przybyły zgodził się tylko na 10 tys. mk., które otrzymawszy, wyszedł, pozostawiając poduszkę wartości 100.000 mk. Wkrótce po wyjściu nieznajomego Naumowa stwierdziła brak leżących na szafce 700 mk. i pierścionka złotego. Prawdopodobnie wspomniana poduszka pochodzi z kradzieży z nowego samochodu.

Potajemna gorzelnia. Starsi wywiadowcy Tuszyński i Żebrowski w domu nr. 78 przy ul. Pańskiej wykryli kompletnie urządzoną potajemną gorzelnię, gdzie nikogo nie zastano i nie ustalono nazwiska właściciela. Na miejscu znaleziono 13 beczek zacieru cukrowego i pół beczki spirytusu nieoczyszczonego.

Niefortunna szlichtada. W ogrodzie, należącym do gimnazjum Giżyckiego przy ul. Puławskiej 104, Eugenja Bartoszówna, lat 14, zjeżdżając saneczkami z góry, spadła i złamała nogę. Pogotowie przewiozło dziewczynkę do szpitala Dzieciątka Jezus.

Pożar. Na strychu domu nr. 83 przy ul. Solec zapaliła się belka, wpuszczona w przewód kominowy. Nowoświecki oddział straży ogniowej, po wyrąbaniu belki, ogień ugasił.

Teatr i Muzyka.

Teatr Wielki. Dziś „Eugenjusz Onegin", jutro „Klejnoty Madonny". W niedzielę o g. 3 pp. po cenach zniżonych „Straszny dwór", wieczorem balet „Pan Twardowski".

Teatr Rozmaitości. Dziś „Bolesław Śmiały". W sobotę „Wierna kochanka". W niedzielę o g. 3½ pp. po cenach zniżonych „Dzieje salonu".

Teatr Polski. Dziś i dni następnych „Kobieta, która zabiła". „Noc listopadowa" ukaże się o g. 3 pp. po cenach zniżonych w nadchodzącą niedzielę.

Teatr Mały. Dziś i codziennie „Czysty interes". „Ósma żona Sinobrodego" ukaże się w niedzielę o godz. 4 pp. po cenach zniżonych.

Teatr Reduta. Dziś „Ewa", jutro i w niedzielę o godz. 4 pp. (po cenach zniżonych) „Czupurek" czyli „Renesans podwórka". Jutro wiecz. „Ewa", w niedzielę wiecz. „Bałwierz zakochany".

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś o godz. 4 pp. „Szopka polska" Or-Ota — dla dzieci i młodzieży, wieczorem „Sowizdrzały". W sobotę o godz. 4 pp. „Szopka polska", wiecz. o g. 8 uroczyste przedstawienie dla uczczenia 59 rocznicy powstania styczniowego: 1) Przemówienie dyr. Gorczyńskiego, 2) „Dyktator" (prolog 1863 r.) J. Żuławskiego, 3) „Wigilja" Eug. Małaczewskiego, 4) „Warszawianka" Wyspiańskiego. W niedzielę o g. 4 pp. „Szopka polska", wiecz. „Dyktator", „Wigilja" i „Warszawianka".

Teatr Nowości. Dziś i jutro „Biały mazur" z p. Lucyną Messal w roli głównej.

Teatr Wodewil. Dziś „Dama w gronostajach".

Teatr Nowy. Dziś i jutro „Taniec szczęścia".

Teatr Nowy dla dzieci (ul. Marszałkowska 125) wystawia w nadchodzącą niedzielę o g. 12 w poł. baśń Or-Ota „Czerwony kapturek" oraz „Figle Kajtusia". W „Światku dziecięcym" Janusz Srebrzycki opowie szereg ucieszneych historyjek, zaś Henryk Szatkowski przy własnym akompanjamencie — utwór Edwarda Słońskiego „Śpij Haniu", „Ołowianego żołnierzyka" i „Balladę o królewnie i pucybucie".

Teatr Dramatyczny. Dziś „Książę-Pan", Jutro premjera sztuki „Popychadło".

Doroczny koncert na inwalidów. Zapowiedziany jest na 26 stycznia (czwartek) koncert na rzecz Inwalidów armji polskiej. Bilety nabywać można w Dowództwie miasta (pokój nr. 10) od 11 do 1 pp.

Sąd Pokoju X okr. m. st. Warszawy

WYROK

w Imieniu Rzeczpospolitej Polskiej dn. 17 Maja 1921 r.
w sprawie Nr. 466|21 k. z oskarżenia Tomasza Gabrysiaka z art. Ust. z dn. 2|VII 1920 r.

postanawia:

Tomasza Gabrysiaka skazać na 10.000 mk. grzywien z zamianą w razie niezamożności na 6 miesięcy aresztu oraz 1000 mk. opłat sądowych. Wyrok ogłosić w dziennikach miejscowych „Kurjerze Warsz.", „Kurjerze Porannym" i „Robotniku". Odpis wyroku wywiesić w lokalu przedsiębiorstwa przy ulicy S-to Krzyskiej Nr. 3 na przeciąg dni czternastu. Sąd Okręgowy dnia 22 Lipca 1921 r. postanowił wyrok Sądu Pokoju zatwierdzić, zmniejszając karę zamienną aresztu do 3 miesięcy i pobrać 500 mk. opłat sądowych za II instancję.

Sędzia Pokoju (—) DZIEWICKI.